

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez doreczenia

559

Biblioteka Jagiellońska

M. 650

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego numeru

we Lwowie i na prowincji:

20 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Kopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Majbaum.

Polska i układ w Rapallo.

„Mobilizacja“ — oto hasło, jakie onegdaj padło w odpowiedzi na wiadomość o traktacie niemiecko-sowieckim w Rapallo z ust pewnej wybitnej osobistości w naszym świecie naukowym.

Oczywiście... mobilizacja w Polsce i oczywiście... przeciwko Rosji.

Tego odruchowego frazesu nie zbagatelizujemy, jeśli zważymy, że układ niemiecko-sowiecki istotnie stać się może dla pewnych sfer politycznych w Polsce pretekstem do mobilizowania (na razie) opinii publicznej przeciw Rosji.

Te same mianowicie sfery polityczne, które organizowały przez trzy lata zarówno psychologię społeczeństwa jak i szeregi wojskowe na froncie antyrosyjskim, które wyprawą na Kijów, eksperymentami z Petlurą i Bałachowiczem podsycali — zamiast gasić — zarzewie wzajemnej nienawiści polsko-rosyjskiej, dla których artykuł 5-ty traktatu ryskiego do dnia dzisiejszego stanowi przedmiot troski, w jaki też sposób obok niego czy wbrew niemu możnaby Polskę w nową zawikłać awanturę — te same sfery polityczne użyją być może układu w Rapallo jako patetycznego argumentu, usprawiedliwiającego konieczność rozprawienia się z Rosją. Argument taki, zaopatrzone zwłaszcza komentarzem, zapożyczonym z rozumowania polityków obozu narodowego, iż nieszczęściem dla Polski byłby sojusz niemiecko-rosyjski — mógłby istotnie przemawiać do przekonania społeczeństwa i mieć wszelkie pozory zgodności z interesem polityki państwa.

Przed możliwością takiej demagogicznej interpretacji traktatu w Rapallo ad usum programowej doktryny naszej partii wojennej, jak niemniej przed możliwymi następstwami fizycznymi takiej interpretacji — zadaniem naszym jest ostrzec tych wszystkich, którzy argumentacją tą mogą być zaskoczeni.

Przedewszystkiem — o ile chodzi o przeszłość — stwierdzić należy, że niemalą winę w dojściu do skutku traktatu w Rapallo, nie kto inny ponosi, jak właśnie te wpływe czynniki w naszym państwie, w których ręku przez trzy lata wyłączenie program i ster polskiej polityki wschodniej spoczywał. Ta trzyletnia polityka (jedyna właściwie „zagraniczna“ polityka Polski) wyłączenie i zajeżdż antyrosyjska, uniemożliwiała zbliżenie rosyjsko-polskie w jakkolwiek dziedzinie a temsamem czyniła wszystko, aby zmusić Rosję do szukania nieodownego dla niej zbliżenia i oparcia się o inne państwo, ze zrozumiałych powodów przedewszystkiem niemieckie. Stan ekonomiczny Rosji niepozwalal jej przecieć na wyczekwanie tego momentu, w którym antyrosyjski kurs w Polsce zostanie ostatecznie i definitywnie zlikwidowany i w którym z pełnym zaufaniem mogłaby oprzeć się na przyjaźni polskiej, z drugiej zaś strony potężne wpływy gospodarcze i polityczne niemieckie wyszukując umiejtnie a nawet podsycając (przypominamy apoteozy pism niemieckich w różnych okresach i okolicznościach polityki Belwederu), antagonizm polsko-rosyjski, pracowały wedle najlepszych sił swoich, aby wysiłki swe wielkanocnym traktatem w Rapallo uwieńczyć. Jeśli do tego dodamy sukces anonimów, w których interesie zbliżenie niemiecko-rosyjskie leży, to psychologiczny podkład polityczny traktatu w Rapallo stanie się jasny i zrozumiały.

Czyż nie jest np. rzeczą wysoce znamieną, iż mimo rok trwającego stanu pokojowego między Polską a Rosją, dotychczas państwa te nie zawarły traktatu handlowego? Przed pół rokiem mniej więcej zaczęto u nas mówić i pisać o konieczności zawarcia takiego traktatu a nawet o rozpoczęciu w tej mierze rokowań w Warszawie. Po pewnym czasie wszystko ucichło i — zdawać się może — że dzisiaj w rządzie już nikt o zbliżeniu gospodarczym Polski i Rosji nie myśli.

Czesi w międzyczasie układ handlowy z Rosją zawarli, widocznie uważali go za zdobycz pierwszorzędnej doniosłości. Onegdaj zawarli układ z Rosją Niemcy, a my oczywiście znajdujemy w nim powód do irytacji.

Godzi się też przy tej sposobności przypomnieć, że pominięcie Rosji w układzie warszawskim państw bałtyckich, niemogło jej również zachęcić do szukania asekuracji obronnej... w Niemczech.

W świetle powyższych faktów ustanowiony układ

w Rapallo niemoże być dla nas niespodzianką. Dzisiaj, gdy z istnieniem jego, co prawda bardzo problematycznym wobec energicznej postawy mocarstw sprzymierzonych, musimy się liczyć, rozstrzygnąć należy kwestię: Czy układ w Rapallo zmusza nas istotnie do wzmocnienia (względnie kontynuowania) polityki antyrosyjskiej?

Cenną wskazówką w rozstrzygnięciu tego pytania jest niewątpliwie oświadczenie p. Skirmunta podczas konferencji aliantów w willi Reggio, „iż słusznym jest wykazanie gotowości konferencji geneueńskiej do udzielenia pomocy Rosji“. W ogólności, najlepszą odpowiedzią Polski na układ w Rapallo, będzie energiczne dążenie rządu naszego do usunięcia wszelkich znaków i pozorów polityki antyrosyjskiej i do tworzenia korzystnych warunków dla porozumienia polsko-rosyjskiego. Jeśli zważymy, że układ w Rapallo wobec zdecydowanej postawy sprzymierzonych prawdopodobnie zostanie

uniważniony lub co najmniej wejdzie znodyfikowany, jako część składowa programu geneueńskiego w sprawie rosyjskiej, jeśli dalej uprzytomnimy sobie, że inicjatorami tego układu są Niemcy i imperjalizm pruski, podczas gdy Rosja jest tylko narzędziem niemieckiej ideji odwetowej, to zrozumiemy, że obecnie nietylko innej polityki, jak tej, która do porozumienia polsko-rosyjskiego wiedzie, prowadzić niemożemy, ale, że zbliżenie to jest jednym z podstawowych postulatów polityki Polski, która niepodległość swoją pragnie zachować i obronić przed wcześniejszym czy późniejszym atakiem Niemiec.

W tym duchu o kierunku iść winna polityka naszego rządu i p. Skirmunta zarówno w ramach rosyjskiego programu konferencji geneueńskiej, jak i niezależnie od tego programu. Dla tej polityki wlaśnie p. Skirmunt zjednać przedewszystkiem głównego sojusznika Polski — Francję.

Józef Rudnicki.

Barthou o mowie Skirmunta.

Genoa. (AW.) Barthou wobec przedstawicieli prasy francuskiej wyraził się z ogromnym uznaniem o postawie Polski i małej ententy. Podkreślił ogro-

me wrażenie, które wywarła na zebranych mowa Skirmunta na zebraniu w Raggie.

PRASA NIEMIECKA O PROPOZYCJACH SKIRMUNTA W SPRAWIE ODBUDOWY ROSJI.

Berlin. (AW.) Prasa niemiecka nazywa mowę Skirmunta, wygłoszoną na zebraniu w Raggie klęmem, który zanierzał wbić między Moskwę i Niemcy. Zawarta w tej mowie propozycja natychmiastowej akcji odbudowy Rosji nie znajdzie — zdaniem

dzienników niemieckich — wiary i posłuchu u sowietów, tembardziej, że uczyniła to Polska. Prasa niemiecka przyznaje jednak, że dotychczas nikt nie posiada absolutnej pewności co sowiety myślą o tej akcji.

Skirmunt i Benesz pośredniczą pomiędzy Lloydem George'm a Niemcami.

Wiedźń. (PAT.) „Wr. Allg. Ztg.“ donosi z Genui, że rokowania delegatów niemieckich z delegatami Ententy były prowadzone dziś w dalszym ciągu. Zmiana stanowiska L. George'a wobec delegatów niemieckich da się wytłumaczyć akcją pośredniczącą podjętą ze strony Małej Ententy tudzież ze strony polskiej. Ministrowie Skirmunt i dr. Benesz pertraktowali z obu stronami i usiłowali dziś znaleźć ta-

ką formułę, która choćby nie zmieniała traktatu rosyjsko-niemieckiego, to przynajmniej odraczałaby jego moc obowiązującą do czasu, kiedy zostaną ukończone rokowania Ententy z Rosjanami. Lloyd George gotów jest w związku z tem zmienić pewne szczegóły w materiałach rzeczoznawców rosyjskich, które Niemcy uważają za niedające się do przyjęcia.

Tajny układ wojskowy niemiecko-rosyjski.

Londyn. (PAT.) (Havas.) Członek Izby gmin Clement Edwards oświadczył po powrocie z Niemiec, że w końcu ubiegłego tygodnia został poinformowany o

istnieniu traktatu niemiecko-rosyjskiego, zawierającego konwencję handlową i tajny układ wojskowy.

Możliwość zawarcia traktatu między D. Ententą, M. Ententą i Polską.

Paryż. (PAT.) (Havas.) Omawiając sytuację na konferencji w Genui, zaznacza „Petit Parisien“, że zawarcie układu niemiecko-sowieckiego stało się powodem zacieśnienia węzłów, łączących wielką i małą ententę. Po zakończeniu wtorkowego posiedzenia, jeden z delegatów niemieckich, reasumując ogólne wrażenie, oświadczył, że mała ententa i Polska zdobyły od tej chwili prawo wejścia do Rady Najwyższej. Istotnie bowiem pozorne unieważnienie traktatu rosyjsko-niemieckiego zmusiłoby sojuszników do jak najściślejszego współdziałania, gdyż unieważnienie to niewystarczyłoby do usunięcia podejrzeń co do istnienia tajnego układu niemiecko-sowieckiego. „Petit Parisien“ dowołuje się, jakoby w pewnych kołach konferencji powstała myśl co do możliwości zawarcia paktu pomiędzy sojusznikami Europy zachodniej oraz Polską i małą ententą. Zakres tego paktu byłby nieco mniejszy, niż zakres zaproponowanej przez L. George'a ogólnej konwencji. — jednakże układ taki miałby bardziej rzeczywiste podstawy, nie stanowiąc niebezpieczeństwa dla nikogo, przyczynając się natomiast do utrzymania pokoju.

Paryż. (PAT.) (Wolff.) Marceli Houffin pisze w „Echo de Paris“, że w sprawie traktatu niemiecko-

rosyjskiego wystąpi Polak. Sprawa ta w każdym razie będzie musiała być zażegnana. Posiadamy środki wykonania sankcji, które zmuszą Niemców do przestrzegania porządku. Żadamy od naszych aliantów, a głównie od Anglii, aby się do nas przyłączyli i zmusimy Niemców do usprawiedliwienia się, i to nie słowami tylko, lecz w formie uchwytnej.

Specjalny sprawozdawca „Petit Parisien“ z Genui pisze: Nawet gdyby Niemcy otrzymali rozgrzeszenie, będzie potrzebna współpraca członków koalycji, albowiem pozorne alimowanie traktatu nie wystarczyłoby do uspokojenia podejrzeń co do istnienia tajnego układu między Niemcami i bolszewikami. Sprawozdawca twierdzi, że najtęższe głowy na konferencji są przekonane o tej potrzebie. To też szuka się za formułą, przy pomocy której możnaby zmanifestować zacieśnienie się węzłów. Wyłania się np. pytanie, czy aliant nie mógłby zawrzeć w Europie środkowej traktatu na rzecz utrzymania pokoju, co mogłoby nastąpić po zamknięciu obrad konferencji geneueńskiej. Gdyby znaleziono tego rodzaju porozumienie, wówczas dzieło konferencji nie byłoby daremne i raz jeszcze nierozum niemiecki stałby się początkiem mądrości aliantów.

Przegląd polityczny

DELEGACI RUMUNJI W GENUI O STOSUNKU SWEGO PAŃSTWA DO ROSJI I M. ENTENTY.

Korespondent wiedeński „N. Fr. Presse” uzyskał w Genui roztowię z rumuńskim premierem p. Bratianu i z drugim delegatem Rumunii na konferencję genujską ministrem Diamandim. Tematem wywiadu był stosunek do Rosji. Minister Diamandi oświadczył co następuje:

„Przedewszystkiem muszę z góry zaznaczyć, że nie dopuścimy do tego, by kwestja bessarabska o ile taka wogóle jeszcze istnieje, stała się tutaj przedmiotem dyskusji. O tej sprawie dyskutować nie będzie nietylko rząd p. Bratianu, ale wogóle żaden jakikolwiekby powstał rząd rumuński do rozstrzygnięcia tej sprawy nie dopuści. Bessarabia była prastarym mołdawskim obszarem i została w r. 1812 wbrew wszelkiemu prawu i słuszności do carskiej Rosji włączona. Przy wybuchu rewolucji Bessarabia ogłosiła swą autonomję i jedynie prawny wówczas autonomiczny rząd bessarabski Svatul Tarcii opublikował przyłączenie Bessarabji do Rumunii, względnie wypowiedział się za unją Bessarabji z Rumunją. Złączenie Bessarabji zostało przez wielkie mocarstwa w myśl traktatów uznane i usankcjonowane. Rumunia ma przeto do Bessarabji 1) prawo historyczne, 2) prawo na mocy legalnego połączenia się z nią Bessarabji a wreszcie 3) prawo uznane przez klauzule układu pokojowego. Ta potrójna podstawa prawna wyklucza wszelką możliwość dyskusji na powyższy temat”.

Następnie mówił minister o skarbie rumuńskim, który, olbrzymiej wartości, został przed ofienzą Mackensena do Rosji jako do państwa wówczas sprzymierzonego, wywieziony. Wydobycie tego skarbu napotykało dotąd na nieprzewidywane trudności ze strony bolszewickiej. Tę sprawę ma delegacja rumuńska na pierwszym miejscu w Genui poruszyć.

„Nasz dalszy punkt programu — mówił p. Diamandi — to stanowcza wola przyjacielskiego zakończenia wciąż powstających na granicy bessarabskiej tarć. Nie mamy tam z naszej strony żadnych agresywnych zamiarów i oczekujemy z upragnieniem, aby się te wieczne niepokoję wreszcie zakończyły. Jak Pan widzi — kończy rumuński delegat — ma Rumunia w rokowaniach z Rosją poważne sprawy do obrony”.

Zapytany o stosunek Rumunii do m. ententy i zapytany ile prawdy jest w rozpowszechnianych w Genui ostatnio wieściach jakoby stosunki pomiędzy p. Bratianu i p. Beneszem z powodu różnic w poglądach na sprawy rosyjskie ochłodziły, odpowiedział p. Diamandi, że „wprost przeciwnie stosunki te są najlepsze”. Zaś siedzący obok p. Bratianu gorąco temu przytwierdził.

Następnie p. Bratianu oświadczył, co następuje: gospodarczy blok środkowo-europejskiego czwórporozumienia (jak nazwał m. ententę) postępuje we wszystkich sprawach zarówno i w rosyjskiej solidarnie. Nietylko, że nie powstały pomiędzy nami żadne różnice poglądów, ale przeciwnie, stosunki nasze się jeszcze tu w Genui zacieśniły”.

ANGIELSKI PLAN OGÓLNEGO PAKTU GWARANCYJNEGO.

„Daily Mail” podaje kilka szczegółów odnośnie do projektu układu wzajemnego wszystkich państw, jakiego rzekomo ma na konferencji genujskiej wnieść Lloyd George.

Podstawą tego projektu ma stać się zobowiązanie wzajemne narodów uczestniczących w konferencji do nie wszczynania żadnej akcji zaczepnej przeciw komukolwiek przez określony przeciąg czasu.

Lloyd George jednak nie myśli o pomocy, której możnaby udzielać narodowi napadniętemu aby w ten sposób zapewnić układowi moc wykonawczą. Nie myśli o tem, gdyż wie dobrze, że lud angielski nie zniósłby tak rozległych zobowiązań wojskowych na kontynencie. W miejsce takich gwarancji żąda od narodów Europy, by te nabrały przy świadczaniu, że przymus moralny wynikły z faktu zaciągnięcia takiego zobowiązania wobec całego świata, będzie wystarczający dla zapewnienia układowi, że będzie przestrzegany. Podsuwa również możliwość represji gospodarczych ze strony innych narodów przeciw temu, któryby naruszył układ.

Kiedy go pytano, dlaczego istniejąca już Liga Narodów nie mogłaby otrzymać upoważnienia do zajęcia się temi sprawami, Lloyd George odpowiedział, że Rosja i Niemcy w niej nie uczestniczą.

Lord Birkenhead, który udaje się do Genui w zastępstwie chorego lorda Curzona, aby wziąć udział w pracy delegacji angielskiej, jest człowiekiem w którym Lloyd George pokłada wszelką nadzieję, że potrafi zjednać dla tego projektu wszystkich uczestników genujskiego zjazdu.

Konferencja L. George'a z Wirthem i Rathenauem.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 kwietnia. Korespondent „Gazety Warszawskiej” donosi z Genui, iż wczoraj wszystkie podkomisje pracowały normalnie, przy czym delegaci Niemiec brali w nich udział głównie wykluczeni są tylko z komisji i podkomisji politycznej.

Na notę aliantów jeszcze nie odpowiedzieli. Natomiast Rathenau i Wirth złożyli wizytę L. George'owi, który oświadczył, że albo podją swój traktat z bolszewikami albo zgodzą się z tem, iż ich delegacja nie będzie brała udziału w obradach nad sprawą rosyjską.

Następnie w słowach bardzo mocnych L. George scharakteryzował postępek Rathenaua jako nie- lojalny i zapytał go na jakiej podstawie mógł puścić do prasy wiadomość, że delegacja angielska była informowana o rokowaniach z bolszewikami.

Rathenau oświadczył, że uprzedził o tem experta Wisę (żyda), który jednak nie poinformował L. George'a. Przepuszczają, że Niemcy dziś ogłoszą swą odpowiedź. Rathenau podaje się może do dymisji.

Dymisja Rathenaua

Genua. (AW.) Według krążących tu pogłosek, sekwencji pociągnie za sobą dymisję Rathenaua. Podpisanie układu niemiecko-bolszewickiego w kon-

Niemcy i Rosja nie dopuszczą do anulowania traktatu.

Berlin. (PAT.) Dzienniki niemieckie komentując ostatnie wypadki w Genui stwierdzają, że Niemcy nie mogą cofnąć swego podpisu na układzie, albowiem osłabiłoby to ich autorytet i uniemożliwiło zawieranie z nimi traktatów w przyszłości. Dzienniki widzą możliwość załatwienia tej sprawy przez włączenie traktatu rosyjsko-niemieckiego do układu, który ma być zawarty między aliantami a Rosją.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Genui, że dr. Wirth w czasie swej wczorajszej rozmowy z

gdyż podobno działał bez porozumienia się z resztą delegacji.

Powiadają, że bolszewicy podpisali z Rathenauem układ, zwracający towarzystwu „Allgemeine Elektrizitätsgesellschaft” (AES) jego majątek, skonfiskowany przez sowiety. Ponieważ Rathenau jest dyrektorem tego towarzystwa, przeto chociaż musiałby się podać do dymisji to sam osiągnął to, czego chciał.

Wczoraj rano liczone się w kołach konferencji z ewentualnością, że Niemcy odmówią aliantom prawa wykluczenia ich z komisji i że odwołują się do plenum konferencji, licząc na poparcie państw neutralnych, które są niezadowolone z trzymania ich poza nawiasem obrad.

Delegat Szwajcarii Motta i delegat Szwecji Brautling zażądali zwołania podkomisji politycznej, ale Schanzer, któremu złożyli wizytę, oświadczył w imieniu aliantów, że donoki sytuacja Niemiec nie wyjaśni się, podkomisja nie będzie zwołana.

Cziczerynem wystosował do niego formalne zapytanie jak się zachowa delegacja rosyjska wobec propozycji anulowania układu lansowanej ze strony Ententy. Cziczeryn oświadczył, że podobnie jak rząd niemiecki również i rząd rosyjski nie może dopuścić do anulowania układu. Cziczeryn poinformował przy tem kanclerza Rzeszy, że jutro wystosuje w imieniu delegacji s'wieckiej do mocarstw podpisanych na nocie do Niemiec notę protestującą przeciwki postępowaniu wobec delegacji niemieckiej.

Lloyd George zadowolony ze stanowiska Francji.

Lafield. (PAT.) Lloyd George w rozmowie z dziennikarzami francuskimi wyraził swe zadowolenie z zupełnej harmonii i porozumienia, jakie panują między Francją i Anglią w Genui

Niemcy przygotowują odpowiedź

Genua. (PAT.) Dzień dzisiejszy minął całkowicie pod znakiem przygotowań odpowiedzi niemieckiej na wczorajszą notę aliantów. Rano odbyła się prawie dwugodzinna rozmowa pomiędzy kanclerzem niemieckim Wirthem a L. George'm, w czasie której Wirth usprawdliwiał krok Niemiec, które będąc wyłączone od rokowań Ententy ze sowietami, zmuszone były przeprowadzić rokowania na własną rękę. Wirth oświadczył, że nie widzi powodu, dlaczego Niemcy miałyby być wykluczone z dalszych ogólnych prac konferencji, dotyczących spraw Rosji sowieckiej. L. George wówczas postawił kategorię alternatywy, że albo Niemcy zerwał traktat, zawarty z sowietami i wówczas będą mogli brać udział w dalszych rokowaniach, albo też w przeciwnym razie z udziału tego muszą zrezygnować. Rozmowa ta nie dała konkretnego wyniku, wzięła jednakże, jak się zdaje, na stanowisko delegacji niemieckiej, która początkowo zamierzała w odpowiedzi swej zakwestjonować kompetencję 9 państw sprzymierzonych do wykluczenia Niemiec z komisji, do których one weszły na mocy uchwały plenum konferencji. W ciągu dnia dzisiejszego odbyła się również rozmowa Rathenau'a z Schanzerem i Factą oraz rozmowa delegatów niemieckich z Cziczerynem. Wszystkie te rozmowy dotyczyły sprawy odpowiedzi niemieckiej. Odpowiedź niemiecka, która miała być wręczona dziś wieczorem, ulegnie na skutek toczących się rozmów, zwłoczce. Po ustaleniu ostatecznego tekstu, odpowiedź będzie wręczona dopiero jutro.

Berlin. (PAT.) Jak donoszą z Genui do prasy niemieckiej, udali się kanclerz Wirth i minister Rathenau do K'erowników Ententy na ich życzenie. Dzisiaj przed południem odbyły się w hotelu Eden narady szefów delegacji niemieckiej. Po południu zbiorą się na posiedzenie niemieccy rzeczoznawcy. Sekretarz stanu Smons poinformował dziś przed południem rzeczoznawców o położeniu. Po ukończeniu narad delegacji i rzeczoznaw-

ców niemieckich ma być zredagowana i gotowa odpowiedź niemiecka dla mocarstw sprzymierzonych. Możliwe, że już dziś wieczorem zostanie nota doręczona kierownikom Ententy. Podobno odpowiedź Niemiec ma poruszyć sprawę formalność, zwracając uwagę na to, że tak państwa zwycięskie jak i Mała Ententa nie były uprawnione do wystosowania podobnej noty. Dalej jest prawdopodobne, że w odpowiedzi niemieckiej będzie wyrażona gotowość delegacji niemieckiej do przekazania całej tej sprawy plenum konferencji. Tym samym da się możliwość zbadania, czy delegacja niemiecka była wogóle uprawniona do pertraktowania z Rosjanami i do zawarcia traktatu.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Genui pod datą 20 bm.: Wczoraj między godz. 8—9 wieczorem dzięki interwencji z trzech stron nastąpiło spotkanie Rathenau z delegacją angielską w hotelu Miramar. L. George nie był jednak obecny. Obecni zwrócili z naciskiem uwagę delegata niemieckiego, że przyjęcie odpowiedzi niemieckiej zależnym jest od jej formy i jej tonu. Dał oni do zrozumienia, że pożądana jest pewna gładkość stylizacji noty, aby uniknąć zerwania. Delegacja niemiecka oświadczyła, że tekst odpowiedzi niemieckiej, która będzie dziś popołudniu ostatecznie zredagowana, zostanie najpierw przedłożona Anglikom dla poczynienia uwag.

Berlin. (AW.) „Vorwärts” donosi z Genui, że odpowiedź Niemiec na notę koalicji zawierać będzie ostry protest. W razie nieskuteczności tego protestu delegacja niemiecka zamierza opuścić Genue, chociaż ostateczna decyzja w tej sprawie dotąd nie zapadła. Według „Vorwärts'u” bolszewicy zajmują w stosunku do całego intermezja obojętne stanowisko „tertii gaudentis”.

Odpowiedź Lenina już nadeszła.

Genua. (PAT.) Odpowiedź Lenina nadeszła już do Genui. Odpowiedź ta jest bardzo obszerna, obejmuje bowiem 10.000 słów. Litwinow oświadczył dziennikarzom, że delegacja sowiecka na podstawie tej odpowiedzi Lenina gotową jest obecnie nadać prowadzić pertraktacje.

Genua. (PAT.) WBK. Memorjał rosyjski, który będzie bardzo obszerny a którego wręczenie było zapowiedziane na dziś, nie jest jeszcze gotowy. Delegacja rosyjska ja s'lychać w dokumencie tym wy-

liczy wszystkie szkody wyrządzone przez kontrrewolucje jak np. Archangielsk, skutki blokady, skutki utraty Besarabji itp. Określonych żądać pieniężnych memorjał zawierać nie będzie, natomiast będzie się jedynie domagał zasadniczego uznania, że mocarstwa które popierają kontrrewolucję są za szkody odpowiedzialne. Długi przedwojenne rosyjskie będą zasadniczo uznane. Warunkiem jednak ich zapłaty ma być udzielenie moratorium lub też kredytów zagranicznych

Genueński projekt walutowy.

Konferencja genueńska żegluję dotąd pod znakiem zagadnień i wydarzeń politycznych, usuwających na plan drugi jej cele główne, dla których została zwołana, tj. uporządkowanie stosunków gospodarczych Europy, tak doszczętnie rozbitych przez lata wojny i nowe przez nią stworzone stosunki. Dopiero dzień wczorajszy przyniósł pierwszy rezultat tych prac konferencji, które dotyczą jednego z podstawowych problemów konferencji: uregulowania walut państw europejskich. Mowa tu o „raporcie” komitetu ekspertów przy subkomitecie finansowym konferencji.

Jest zadaniem nad wyraz trudnym osądzić ten „raport” na podstawie jego polskiego tekstu, ogłoszonego przez PAT-a, w formie wyjątkowo skąpej i niedołażącej. Obowiązek publicystyczny nakazuje jednak omówić niezwłocznie ten pierwszy, noszący pozory czegoś realnego owoc prac konferencji, tem bardziej, że odnosi się do sprawy, posiadającej pierwszorzędą wagę i dla interesów gospodarczych Polski. Czy mamy to jednak z klauzulą „salvo errore et omissione”, nie rozszcąc sobie pretensji do nieomyślnej interpretacji tych prawdziwych rebusów i zagadek, od jakich roi się polskie tłumaczenie „raportu”, zredagowane przez naszą agencję telegraficzną.

Jedno rzecz można z góry: pesymiści mieli rację, przewidując, że to, co konferencja genueńska przy niesie na prawdę, będzie dalekie od złudnych nadziei polityków i dziennikarzy. Zostawiając nawet na boku wszystkie polityczne niebezpieczeństwa i trudności genueńskiej imprezy, widzimy już z tego pidrwszego projektu rozwiązania problemu walutowego Europy, że wiara małych w „słońce” genueńskie, któreby uleczyło największe niedole i gospodarcze choroby świata współczesnego, była złudzeniem. To, co przynosi „raport” walutowy, może być najłepiej scharakteryzowane słowami znakomitego J. M. Keynesa, że nie wiele pomoże „jeśli się będzie powtarzało takie ogólniki, jak to, że waluta powinna być stabilizowana, że budżety powinny mieć równowagę, a banki emisyjne nie powinny ulegać naciskowi politycznemu”. Na to, aby to powiedzieć nie potrzeba było konferencji genueńskiej i współpracy takich znakomości finansowych, jak Vissering'a i Ter-Meylen'a z Holandii, prof. Cassella z Sztokholmu, Peacock'a i Addisa z Bank of England i całego szeregu innych nie mniej sławnych ekspertów.

W istocie rzeczy „raport” rzeczoznawców poza przytoczoną opinią Keynes'a nie daleko wychodzi. Przypuszczano powszechnie, że konferencja genueńska zobowiąże państwa, wchodzące w jej skład, do zawarcia specjalnej umowy, nakładającej na rządy szereg zobowiązań, zmierzających sztucznymi środkami do wprowadzenia równowagi walutowej w Europie. Pomysł takiej umowy (dla Polski bardzo niebezpiecznej) został najwidoczniej przez komitet ekspertów pogrzebany, wysunięto natomiast na jej miejsce rodzaj memoriału, jako substytut rezolucji, mającej być przyjętą przez konferencję.

Zasady przewodnie memoriału są następujące:

1. W celu gospodarczej odbudowy Europy należy przedewszystkiem postarać się, aby każde państwo osiągnęło stabilizację własnej waluty;

2. Państwo nie powinno używać banku emisyjnego i inflacji banknotów do pokrywania deficytu swego budżetu. „Jedynym środkiem prowadzącym do celu jest zmniejszenie wydatków państwowych”.

3. Należy wrócić do waluty opartej na złocie.

Wszystko to są komunały, osłuchane aż do przesady. Na domiar eksperci sami dodają, że ścisłe wykonanie przepisów o oszczędności i wstrzymaniu inflacji nie zapewni państwu możliwości powrotu do waluty złotej. Zarówno artykuł 8, jak i 11-ty „raportu” mówią wyraźnie o tem, że pierwszy krok do złotej waluty, tj. stworzenie jednostki monetarnej, mającej być podstawą systemu walutowego danego państwa (choćby nawet bez obowiązku wymiany) możliwy będzie „dopiero wtedy, gdy pozwolą na to warunki ekonomiczne” (w art. 11-ym: „skoro położenie gospodarcze na to pozwoli”). Ten zgola nieokreślony termin nie oznacza nic innego, jak postulat, aby przed wprowadzeniem reformy walutowej został osiągnięty zadawalający bilans płatniczy.

Jasnym jest, że przez takie postawienie kwestii postanowienia walutowe konferencji utraciły wszelki rygorystyczny charakter. Każde państwo będzie mogło, zależnie od stanu swych interesów, oraz sytuacji gospodarczej, przystąpić do reformy walutowej, wedle swego wdzimienia, wówczas dopiero, gdy zechce uznać warunki ekonomiczne kraju za dojrzałe do reformy.

Prawdziwą nowością jest dopiero zapowiedź ułatwień dla państw, które zechcą wprowadzić u siebie walutę złotą. Jest bowiem możliwe, że państwo, które gospodarczo będzie skonsolidowane, nie będzie równocześnie w stanie zgromadzić odpowiednio wysokiej fundacji kruszcowej, albo też będzie narażone na jej szybkie wyczerpanie. Projekt przewiduje stworzenie międzynarodowej konwencji „wzajemnej pomocy” dla scentralizowania zakupów złota i wprowadzenia obligacji międzynarodowych, celem (prawdopodobnie) zastąpienia faktycznej fundacji kruszcowej. Również w drodze międzynarodowej następywałyby wyrównywa-

MIA MAY

w wzruszającym dramacie 5 aktowym p. t.
Tragiczna Miłość. Ingi Tolheim

Od soboty 20 bm.

KINO LEW. 1706

Układ w Rapallo a traktat wersalski.

Paryż. (AW.) Rada ministrów stwierdziła na posiedzeniu 19 bm., że traktat niemiecko-bolszewicki jest pogwałceniem art. 116 traktatu wersalskiego, oraz zasad ustalonych na konferencji w Cannes.

Wysłano instrukcję dla delegata francuskiego, aby zażądał od sprzymierzonych uniważnienia tego traktatu

Komunikat delegacji polskiej.

Genua. (PAT.) Biuro prasowe delegacji polskiej na konferencji genueńskiej przesłało dziś prasie komunikat następujący: Wobec pojawienia się w ostatnich dniach w kołach konferencji pewnych komentarzy zniekształcających charakter i doniosłość protokołu ryskiego, Polskie Biuro Prasowe uważa za swój obowiązek dać w tej sprawie wyjaśnienie następujące: Między traktatem rosyjsko-niemieckim zawartym świeżo w Rapallo a protokołem ryskim nie istnieje żadna jakakolwiek bądź analogia. Protokół ryski ograniczył się do zarejestrowania wymiany poglądów między przedstawicielami Lotwy, Estonii, Polski oraz Rosji sowieckiej, dotyczących

spraw, których zbadanie i rozwiązanie zastrzeżone było przez konferencję genueńską.

Daleka od chęci przesadzania uchwał, które miałyby powziąć konferencja genueńska, wymiana zdań w Rydze miała jedynie na celu dać możność wzajemnego poznania rządowi zainteresowanym w formie wskazówek pożytecznych, mogących ułatwić przyszłe rokowania, bez jakichkolwiek bądź zobowiązań wynikających z tego faktu. Określenie stosunków istniejących między Estonią, Lotwą i Polską z jednej strony a Rosją sowiecką z drugiej, można znaleźć jedynie w traktatach pokojowych zawartych przez państwa wymienione.

Konferencja banków emisyjnych.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Genui: Angielski minister skarbu Robert Horne, przewodniczący komisji finansowej opuścił we czwartek wieczorem Genuę. Przedtem będzie przyjęta następująca rezolucja, zredagowana przez specjalnych rzeczoznawców komisji finansowej: należy wszystkie banki emisyjne zaprosić na konferencję poza Genuą i bez związku z konferencją genueńską. Konferencja

ta ma uregulować sama całe zagadnienie walutowe, a więc kwestię złota, kwestię stabilizacji kursów wekslowych, kredytowych, problemu pożyczek, niezależności banków emisyjnych od swych rządów ce do zapłaty długów. Na konferencję te zaproszony będzie amerykański Federal Reserve Bank. Wiadomo już, że bank amerykański przyunie to zaproszenie.

Komisja rzeczoznawców dla odszkodowań.

Berlin. (AW.) Na mocy uchwały komisji reparacyjnej utworzona została specjalna komisja rzeczoznawców, których zadaniem zbadanie kwestji międzynarodowej pożyczki dla Niemiec na cele spłat reparacyjnych. W skład komisji wejdą: Dejanean,

jako przewodniczący, Wissering, Sir Robert Kimberlain, Sergeant, Bergman. Nadto komisja zaprosić ma do udziału w obradach Pierponta Morgana. Pierwsze zebranie komisji w początkach maja.

Scjajaliści niemieccy przeciwko autonomji G. Śląska

Wrocław. (PAT.) Niemiecka partja socjalistyczna na Górnym Śląsku wypowiedziała się na ostatnim swem zebraniu przeciw autonomji dla Górnego Śląska

we formie osobnego państwa Rzeszy. Natomiast postanowiła zwrócić się do rządu pruskiego o rozszerzenie autonomji prowincjonalnej dla Górnego Śląska

Przeciwko gwałtom pruskim na G. Śląsku

Poznań. (PAT.) Wobec niestychanych gwałtów napaści i okrucieństw dokonywanych bezustannie przez Niemców na G. Śląsku, wobec świeżej wiadomości o zamordowaniu zasłużonego lekarza dr. Styczyńskiego w Gliwicach i wobec ciągłych prowokacji, Związek obrony kresów zachodnich wzywa komitety powiatowe Związku obrony kresów wschodnich do natychmiastowej akcji protestacyjnej do u-

chwalenia na wiecach rezolucji wyrażającej energiczny protest i potępienie polityki niemieckiego terroru na Śląsku i apelującej do rządu polskiego aby przedsięwziął natychmiast kroki jakie uważa za najskosowniejsze celem ukrócenia niemieckiej swawoli i okazania, że Rzeczpospolita Polska ma moc i bezsprzeczne prawo do zapewnienia ochrony ludności polskiej

nia wzajemnych nadwyżek lub niedoborów bilansów płatniczych, bądź w złocie, bądź też w drodze międzynarodowego clearingu.

Jednakże i tu nowe zastrzeżenie. Zapasy złota są dziś zgromadzone głównie w Stanach Zjednoczonych, które są też głównym wierzycielem Europy. Wszystkie zatem kombinacje na temat zcentralizowania fundacji złota są o tyle realne, o ile w konwencji weźmie udział Ameryka, nieobecna na konferencji genueńskiej. Kwestją tą zajmuje się też osobno artykuł 10-ty „raportu”.

Państwa, które przystąpiwszy do konwencji zaprowadzą u siebie walutę złotą, będą miały szereg obowiązków. Więc przedewszystkiem obowiązek założenia stosownych rezerw i zabezpieczenia aktywami skarbowymi (art. 11 lit. d.). Dalej obowiązek trwania przy przyjętej dla siebie jednostce monetarnej. Wreszcie przyjęcie odpowiedzialności (w jakiej formie?) za utrzymanie kursu waluty na pari, przyczem jednak będzie państwo mogło korzystać z kredytów banków centralnych (tzn. chyba centrali banków emisyjnych), czy też w jakiejkolwiek innej formie (??wszak nie z kredytu własnego banku emisyjnego).

Dodać wreszcie należy, że projekt z góry przewiduje możność dewaluacji walut powojennych w stosunku do dawnego parytetu złota (art. 11 lit. b.).

Takie są najważniejsze postanowienia „raportu”. Wyraźnie zarysowała się tu dwa etapy reformy: jeden — przygotowawczy, w którym państwa o zrujnowanej walucie i zachwianych stosunkach ekonomicznych, skazane będą na własną pomoc i dobre rady oszczędnej gospodarki. Drugi — wejście do grona związanych konwencją walutową państw o złotej wa-

lucie. W tej formie jednak projekt nie rokuję, zdaniem naszym, żadnych widocznych rezultatów. Nie trzeba zapominać, że są państwa, które na złej walucie robią doskonałe interesy (przedewszystkiem Niemcy i że nie tylko im, ile raczej państwowo o silnej walucie zależy, na poprawie stosunków walutowych słabszych organizmów gospodarczych, czy państwowych. I pewnym jest, że Niemcy nie będą się zbytnio kwapić z reformą waluty, wskazując ciągle na raty reparacyjne, jako wyłączną przyczynę ich fatalnego bilansu płatniczego. Poruszać jednak sprawę reparacji na konferencji, to znaczy ją rozbić. Nie poruszać, to znaczy pozostawić kwestię waluty niemieckiej (a o nią przecież głównie Anglii chodzi) w stanie nieuleczalnym. Z dylematu tego nie widać wyjścia. Klucz sytuacji zawsze leży za oceanem, w Stanach Zjednoczonych, którym Europa winna jest 11 miliardów dolarów, a nie przyszedł czas jeszcze, iżby można było otwarcie powiedzieć, że ich nigdy nie zapłaci.

Dla Polski projekt genueński nie przynosi nic dobrego, ani złego. Wiemy dobrze, że tylko własną pracą i oszczędzaniem możemy wydobyć się z otchłani finansowego impasu, w jakiej znaleźliśmy się w roku ubiegłym. Na drogę wskazań ekspertów genueńskich wprowadził nas już przed pół rokiem min. Michałski. I również stało się opinią powszechną przekonanie, że o walucie złotej wolno nam będzie myśleć, gdy uskamy względna równowagę budżetu i wydatną poprawę bilansu płatniczego. Linja naszej polityki gospodarczej i walutowej nie dozna żadnego odchylenia z racji genueńskiego „raportu”.

Dr. R. Kordys.

P o z n a ń.

(Korespondencja własna).

Poznań, 19. kwietnia.

Kwestja mieszkaniowa w Poznaniu nie tylko nie łagodnieje, lecz przeciwnie, coraz bardziej się zaostrza. Wogóle można całą ludność podzielić na dwie główne grupy: właścicieli mieszkań i ich sublokatorów.

Pierwsi z reguły w nieludzki sposób wyzyskują drugich, tak, że cena pokoju umeblowanego dochodzi dziś do 20, 30 a nawet 50.000 Mk. miesięcznie! Zgola nieliczną grupę stanowią tacy właściciele mieszkań, którzy ani jednego pokoju nie odnajmują. Również drobną jest liczba właścicieli domów, którzy muszą spokojnie potrzebować, jak na ich własności ludzie zarabiają miliony — im zaś płacą dzierżawę groszową.

Jest dom, bardzo piękny, ze wszelkimi nowoczesnymi urządzeniami, gdzie za 12 dużych lokali (od 7—9 pokoi) właściciel otrzymuje rocznie około 90.000 Mk. W domu tym lokatorowie odnajeli ogółem od siebie pokoi 58, z zażen z nich nie bora mniej niż 5.000 Mk. miesięcznie, nie licząc mebli. Tym sposobem lokatorowie od sublokatorów otrzymują miesięcznie 290.000 Mk. minimum, czyli rocznie prawie 3 i pół miliona! Ze zaś wiele pokoi odnajęto znacznie drożej — więc dochód lokatorów na własności prawego właściciela zarabia z górą 4.000.000!

Wogóle zaczyna ucierać się mniemanie, że jakieś 3—4 odnajęte pokoje powinny przynieść właścicielowi mieszkania w zysku całkowite utrzymanie!

Wielu podobnych lichwiarzy mieszkaniowych w celu pozyskania dla siebie podstawy prawnej do uprawiania haniebnego wyzysku, postarało się o konsens na utrzymywanie pensjonatów. Jest to fikcja zwykła, obrachowana na to, że w podobnym „pensjonacie dla przyjeźdźnych” można pobierać ceny o wiele wyższe niż za zwykłe pokoje, a nadto, łatwiej jest wyrugować takiego sublokatora z pensjonatu, jak z „pokoiów umeblowanych”. Poza tem można zdzierać za każdą drobność i smarować rachunki ile wlezie!

Ostatnimi czasami przedmiotem sporów stała się sprawa wizytacji lekcji religii przez wizytatora świątecznego. Fakt taki zaszedł w Bydgoszczy, co dało powód do umieszczenia ostrej korespondencji w jednym z pism a zatem do sprostowań, protestów etc.

Zawiniło tu, jak zwykle zresztą, zgola niejasno brzmienie przepisów prawnych, które niby kontrolę samego wykładu usuwają z podkompetencji kuratorium ale przez kilka omówień to znaczy faktycznie czy ni te kontrole możliwa, czyli dopuszczają wizytacje.

Ta sprawa winna być uregulowaną stanowczo. Można być przytem pewnym, że władza duchowna nigdy nie ustąpi ze swego stanowiska, słusznego zresztą, nierzadziej, że wykłady i lekcje same religii muszą być wyłącznie w zawiadowaniu biskupa i mogą być wizytowane li tylko przez specjalnych ad hoc wyznaczonych wizytatorów diecezjalnych.

W Poznańskim okręgu szkolnym zachodzi ta pomyslna okoliczność, że władze oświatowe są w nierzadziej harmoniji z kurją arcybiskupią i tembardziej należy unikać wszelkich kolizyj.

Włodzimierz Dworzaczek.

Przeciw etatyzmowi.

Sprawa utworzonego niedawno w Warszawie Centralnego Biura zakupów dla kolei, grożąca bardzo poważnie rozwojowi małopolskiego przemysłu i handlu, była dziś powtórnie rozpatrywana na ankiecie zwołanej przez lwowską Izbę handlową. Obrady zaczęły się wczoraj, poczem wywiązała się dyskusja nad sposobami, jakich użyć należy przeciw zgubnym pomysłom centralistów.

Dyskusja, w której udział brali pp. Sudhoff, Cirin, Munda, dr. Bieńkowski i dr. Gałuszka rzuciła ciekawe światło na powstanie CBZ, i na praktykę, jakiej trzymają się przy zakupach istniejące już centralne urzędy. Jeden z mówców, zdziwiony, że na ankiecie, obchodzącej zarówno przemysłowców, jak i dyrekcje kolejowe, którym CBZ. odbiera przecie dotychczas im przysługujące prawa, nie zjawiał się ani jeden z kolejowców, udał się po wyjaśnienie do prezesa lwowskiej dyrekcji p. Barwicza i ku swemu zdumieniu usłyszał, że inicjatorem tego warszawskiego nowotworu jest właśnie — sam p. Barwicz.

Ministerstwo kolei tworząc CBZ, ogłosiło urbi et orbi, że w tem zbrożnem dziele przyświeca mu wielki cel: wprowadzenia oszczędności. Jak się centralna oszczędność w praktyce przedstawia, wykazało kilka faktów, przytoczonych w dyskusji, np. jeden z przemysłowców, udawszy się do kierownika centralnego warszawskiego urzędu w sprawie większego zamówienia, usłyszał od niego propozycję — by i jego przypuszczono do interesu, a zamówienie pewne...

W dalszym ciągu wskazano na dyktantyzm, panoszący się dotychczas „u wielkiego ołtarza” w Warszawie, prowadzący do improwizowania turzędów na poczekaniu, rozwiązujący najtrudniejsze problemy w przeciągu 24 godzin i podsuwający ministrom tego rodzaju myśli, by np. sami, własnoręcznie robili na prowincji pomiary.

W rezultacie dyskusji musiano się jednakże pogodzić ze smutną rzeczywistością, że utworzenie CBZ. jest już faktem dokonany i że trudno będzie dopiąć

zniesienia tego nowotworu. Wobec tego postanowiono wyteżyć starania, by CBZ. miało prawo zakupować jedynie artykuły masowe, jak szyny, wagony, lokomotywy itp., a reszta przedmiotów, ażeby zakupywana była jak dotychczas przez poszczególne dyrekcje kolejowe.

W tym celu uchwalono wysłać w najbliższych dniach do Warszawy delegację, złożoną z trzech osób, mianowicie pp. Bieńkowskiego, Munda i Sudhoffa. (t)

Polskie gimnazjon.

Według projektu płaskowzgórza t. zw. Cytadeli, panujące prawie w środku miasta nad Lwowem, a zajęte dotychczas przez koszary wojskowe, miałoby po odpowiednich przebudowach i uzupełnieniach, stać się ośrodkiem wszelkich ćwiczeń młodzieży polskiej obojga płci, przez rozwijanie w racjonalny sposób wszystkich zdrowych sportów fizycznych.

Liczne boiska odkryte i zabezpieczone od niepogody, bieżnia, strzelnice, ujeżdżalnie etc. oraz w wielkim stylu pojęte stadion takich rozmiarów, aby mogło ująć światowe igrzyska — oto projekt.

Jeżeli się zważy, że wszystkie kulturalne narody świata, sportując się, że fizycznie karłowacieją, przykładają coraz większą wagę do fizycznego rozwoju młodej generacji, to jakąż specjalną wagę każde nam przykładać geograficzne położenie odrodzonej Polski do tężyzny naszej młodzieży!

A więc witamy projekt jak najgoręcej i życzymy mu prędkiego urzeczywistnienia. Nie znajdzie się zapewne nikt, ktoby nie przyklasnął myśli postawienia Lwowa, wstawionego z ery wojennej, także jak najwyżej w pokojowej pracy około rozwoju polskiej tężyzny — w myśl dewizy stadionów: mens sana in corpore sano.

Z Rady miejskiej.

(Interpelacje. — Pożyczka dla m. Zakładu sierót. — Kioski inwalidzkie. — Grunty m. na działki. — Sprawy biurowe.)

Wczorajsze obrady rozpoczęto w nastroju poświęconym. Radni późno zeszli się w komplecie, za to wcześniej „zdekompletowali” się, ale mimo to wyczerpano prawie cały porządek dzienny.

Przed porządkiem dziennym r. Thullie zainteresował członków Rady m. do Rady szkolnej okręgowej czy im wiadomo o tem, że Rada szkolna okręgowa zaprenumerowała dla wszystkich szkół miejskich „Nową Jutrzenkę”, pismo przeznaczone dla dzieci żydowskich, podczas gdy dla dzieci katolickich nie postarano się o jakieś pismo.

Prez. Neumann odpowiedział, że sprawa ta była omawiana na posiedzeniu Rady szkolnej a ponieważ uznano, że pismo to jest redagowane w duchu polskimi, postanowiono je zaprenumerować.

R. Aleksandrowiczówna zaznaczyła, że pismo to jest bardzo pożyteczne a gdy zacznie wychodzić jakieś pismo katolickie, Rada szkolna okręgowa nie ośmielsza zaprenumerować go, jak to było z „Małym Świśtkiem”; TSL. również udziela temu pismu poparcia.

R. Soupper zwrócił uwagę na zanieczyszczenie miasta przyjeżdżającymi wozami, karmieniem koni na ulicach, wyrzucaniem śmiecia wprost na ulicę itp. czemu policja nie przeszkadza. Mówca zapytuje wobec tego prezydenta czy miasto łoży co na policję i czy ma prawo żądać od policji pomocy w tym kierunku.

Prezydent odpowiedział, że interweniował w tej sprawie ukomendanta policji i może stwierdzić, że policja działa w tym kierunku. Wynikiem jej pracy jest to, że przeszło 300 osób miesięcznie karze się grzywną lub aresztem za nieprzeszkadzanie czystości.

Z porządku dziennego w myśl referatu r. dr. Poratyńskiego uchwalono zaciągnąć w Polskim Banku Kraj. pożyczkę w sumie 42 milj. marek na wykończenie zakładów sierocych przy ul. Kadeckiej. Budowa ta rozpoczęta przed wojną miała kosztować 1 milj. kor., w r. 1917 już około 4 milj. kor. obecnie zaś wydano około 70 milj. marek i niewiadomo, czy suma ta wystarczy.

Zgodnie z referatem r. Laskowickiego, zatwierdzono projekt kiosków inwalidzkich, przedstawiony przez Związek inwalidów z tem, że mają być dwa typy kiosków a to stojących wolno i przy ścianach.

Z kolei w myśl wniosków ref. r. Höllingera wydzierzawiono Tow. niewiast katolickich 49 morgów gruntów na działki za opłatą 1680 mk. od morga a dalej wydzierzawiono p. Machojkiemu w Brzuchowicach spaloną karczmę na sklep spożywczy za czynszem 60.000 mk. rocznie.

Sprawę pretensji do Targów Wschodnich z tytułu opłat za gaz, elektrykę i wodociąg załatwiono w ten sposób, że za sumę tę (20 milj. mk.) zakupiono akcje Targów.

W dalszym ciągu w myśl referatu r. ks. Szydelskiego przyjęto dar inż. Baracza w formie kilkunastu obrzędów dla Galerii m. oraz uchwalono podnieść kosztem 38.000 mk. sztuczny teren w panoramie Raclawickiej.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, prezydent o g. 9 zamknął obrady.

Francja nie ustąpi od zasad przyjętych w Cannes.

Paryż. (PAT.) (Havas.) Poze instrukcjami, udzielonymi przewodniczącymi komisji reparacyjnej, Du Bois zwrócił się Poincaré'go do sprzymierzonych, aby wspólnie z Francją zażądał oddania do rozstrzygnięcia traktatu niemiecko-sowieckiego Radzie ambasadorów. Podobna procedura wyjaśnia się tem, że zawarty w Rapallo traktat niemiecko-sowiecki może pozbawić komisję odszkodowawczą części wpłat pozostających jej do dyspozycji na zasadzie traktatu wersalskiego a także że może naruszyć inne punkty traktatu, mające charakter więcej polityczny. Poincaré przesłał Barthou wskazówki, dotyczące stanowiska, jakie ma zająć delegacja francuska. Ponieważ protest sprzymierzonych zwrócony jest wyłącznie do Niemiec, rząd francuski nie sprzeciwia się podjęciu rokowań z sowietami, jednakże pod warunkiem przyjęcia przez sowiety zasad, ustalonych w Cannes. Jeżeli zaś sowiety w układzie ze sprzymierzonymi będą chciały utrzymać klauzule analogiczne z klauzulami, zawartymi w traktacie niemiecko-sowieckim, delegacja francuska odmówi na konferencji swą współpracy w sprawach, dotyczących Rosji. Barthou potwierdził Poincaré'mu odbiór otrzymanych wskazówek, oświadczył ze swej strony, że wszelkie odstąpienie od zasad, przyjętych w Cannes, uważa za niemożliwe.

Falszywe pogłoski o Wschodniej Małopolsce i Wilnie.

Wiedeń. (PAT.) „Wr. Allg. Ztg.” donosi z Geny, pod datą 20 bm.: Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają, że wszystkie pogłoski, jakoby delegacja rosyjska zamierzała wytoczyć na konferencji genueńskiej kwestję Wilna i Galicji Wschodniej są nieprawdziwe.

PRETENSJE JAPOŃSKIE DO REPUBLIKI DALEKIEGO WSCHODU.

Moskwa. (PAT.) Japonia zwróciła się z szeregiem żądań do republik Dalekiego Wschodu. Między innymi domaga się ona 1) Niczem nie ograniczonej możności pracy w przemyśle i handlu na terytorjum republik; 2) Prawa utrzymania statków swoich na Amurze i Sungarji; 3) Prawa utrzymywania na terytorjum republik swoich agentów wojskowych; 4) Skasowania wszystkich twierdz na terytorjum republik; 5) Uznanie przez republikę Dalekiego Wschodu traktatów, zawartych przez Japonię z rządami Białych. W zamian za przyjęcie powyższych żądań domaga się republika Dalekiego Wschodu wycofania wojsk japońskich.

NARADY KOMISJI LIGI NARODÓW DLA OCHRONY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Monachium. (PAT.) Od wczoraj obraduje tu specjalna komisja Ligi Narodów dla ochrony mniejszości narodowych. Obrady, które są poufne, potrwać trzy dni. Przewodniczy Anglik Dickensen. Pierwszy dzień wypełniło wysłuchanie opinji dra Medingera z niemieckiej części Czech, który przedstawił położenie niemieckich mniejszości w Czechach, prof. Cervenkę ze Spisza, Beigla z Huczyńskiego, Węgra Dschillo z Czechosłowacji, Słowaka Christiana i Rus na Daszkowa. Decyzja Ligi Narodów zapadnie na plenarnym posiedzeniu, które się odbędzie w Pradze z początkiem czerwca br.

PRASA NIEMIECKA O STANOWISKU POLSKI WZGLĘDEM NIEMIEC.

Berlin. (PAT.) Gazety niemieckie, komentując wizytę przedstawiciela poselstwa polskiego w ministerstwie spraw zagranicznych, zaznaczają, że w kołach rządowych panuje wielkie uznanie dla stanowiska Polski, dającej możność zbliżenia się obu narodów.

NIEPRAWDOPODOBNE POGŁOSKI.

Genoa. (PAT.) Niektóre dzienniki włoskie zamieściły dziś depeşe z Paryża, wedle której przewodca komunistów francuskich Cachin, powrócwszy z Genewy do Paryża, oświadczył w kuloarach Izby deputowanych, iż istnieje podpisany dn. 31-go marca bi. traktat polsko-niemiecki analogiczny do traktatu rosyjsko-niemieckiego, zawartego świeżo w Rapallo. Delegacja polska na konferencję genueńską ogłosiła dziś w tej sprawie komunikat, w którym stwierdza, iż wiadomość ta jest pozbawiona wszelkiej podstawy, albowiem ani taki ani jakkolwiekby inny traktat podobny nie był nigdy zawarty między Polską i Niemcami.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 kwietnia. Ogłoszono urzędową nominację p. Wiktora Mikulewskiego na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 kwietnia. Dotychczasowy zastępca głównego komendanta policji państwowej p. W. Hoscowski mianowany został głównym komendantem policji państwowej.

Ze sztuki.

—o—

Szosta wystawa Związku artystek polskich przy nosi obrazy malarzy znanych już publiczności naszej z poprzednich wystaw tego zreszczenia. Niema pomiędzy nimi nidywidualności wybitnych, któreby wyrosły ponad poziom współczesnej sztuki polskiej i przykuwały do siebie uwagę świeżością nowych pomysłów i odrębnością patrzenia na świat, ale jest kilka artystek zdolnych, posiadających własny — nie styl może w całym tego słowa znaczeniu, ale w każdym razie własny sposób malowania, po którym można je poznać i od innych odróżnić.

Taką artystką jest przedewszystkiem p. Marja hr. Wodzicka, która wystąpiła z wystawą zbiorową, złożoną z kilkunastu portretów i krajobrazów. W portretach męskich wykazuje dużą zdolność charakterystyki i psychicznego pogłębienia. Do zalet jej talentu należy także umiejętność postawienia modelu na tle pejzażu. Cechy te posiadają zwłaszcza dwa portrety dra M., jeden na tle dalekiej przestrzeni, drugi zaś na tle drzew. Należą one do najlepszych prac artystki, w czem niewątpliwie jest także pewna zasługa bardzo charakterystycznej twarzy modelu. Portrety młodych kobiet wypadły mniej dobrze: twarze nie mają dość wewnętrznego ożywienia, a niektóre partje biustów i ramion są trochę martwe. Korzystny wyjątek stanowi portret damy z dzbankiem dzięki intensywności i żywości kolorytu, udał się również bardzo portret starszej pani w czerni o siwych włosach, malowany śmiało i z energią. Świadczy to, że talent p. Wodzickiej idzie w portretach raczej po linii silnej charakterystyki, niż po linii wdzięku i formalnego piękna.

W pejzażach zdobywa się artystka często na sentyment i nastrój. Dotyczy to przedewszystkiem „chaty przy księżycu” i chat na tle jesiennej natury.

Z innych artystek wybija się na pierwszy plan p. Helena L., której portrety („Lotnik”, „Skaut”, „W lokach”) odznaczają się pewnością rysunku, prawdziwie męską szerokością i śmiałością pędzla, tudzież p. Marja Dolińska, która w swych pastelach zarówno w portretach męskich, zwłaszcza architektki Bagińskiego, i w studjum huculskim, jak też w akcie kobiecym (Magdalena) dobrze wymodelowanym i danym w skrócie bez zarzutu, złożyła dowód, iż po i danym w skrócie bez zarzutu, złożyła dowód, iż posiada rzeczywisty talent i temperament malarski. Jej „Madonna gromniczna” zyskałaby tak na uduchowieniu wewnętrznym jak na efekcie świetlnym, gdyby była wykonana olejnie. W pastelach kolorysta stał się zbyt bengalskim.

P. Marja Opolska umie w studjach pejzażowych z natury („Podwórze”) i w kwiatach wywoływać dodatnie wrażenia za pomocą barw szarych i zmatowianych, przy sposobie malowania pozornie niedbającym.

Na wyróżnienie zasługują jeszcze pełen życia

portret starszego mężczyzny w barankowej czapce p. Wandy Solowijówny i widoki architektoniczne p. Kamilli Rosenfeld, zwłaszcza jej istotnie subtelne pejzaże weneckie.

W zakresie rzeźby — prócz prac p. Luni Drexle równaj, jak zwykle mocniejszych w charakterystyce twarzy, niż w artystycznym komponowaniu bryły — zaznaczyć należy udatny debiut p. Zofii Stanisławskiej. Jej akt przedstawiający zamyśloną młodą kobietę, ma — pomimo niedostatecznego jeszcze opanowania anatomii ciała — wdzięk dobrego układu i sentymentu duchowego.

Na koniec jedna uwaga. Dlaczego artystki lwowskie uważają za pożądane występować ciągle jeszcze wobec publiczności pod bojowym sztandarem solidarności kobiecej? Przecież związki artystyczne i stowarzyszenia układają się w sztuce zawsze na podstawie wspólnoty idei i kierunków, a nie na zasadzie wspólności płci. A walka o emancypację kobiety należy przecież już także w całej pełni do przeszłości.

Władysław Kozicki.

STEFAN REINTSCH.

Cykl: „Ex vinculis”.

IV.

S Y B I R.

Zapomniany szmat ziemi, spłowiwały gobelin, monotony, jesienny — jak życie w niewoli: skopane, puste grzędy, zeschły liść fasoli, szczeliny z mętną wodą, cień w głębinie szczelin:

dzikie wino bijące w okno nagim prętem, płot napoty zwalony, czarny — a za płotem bezbrzeżny, rudy ścieżki droga z grzańcem błotem, tonąca pod szumiącym dżdżowych wód odmetem...

Krajobraz smutny, blade, beznadziejny, szary: pichun, ściernisko, liście zwiedle, parkan stary i te wichry ponure, co z północy wjeja...

Jak śmiesznie smutno płyną chłodnych myśli wody! — Niegdyś — w ojczyźnie — widziałem kwitnące logrody...

Skonało słońce... Pachnie wjeżdżając nadzieja...

Państwowa Komisja egzaminacyjna we Lwowie

dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich
podaje do wiadomości, że egzamina pisemne pod nadzorem (klauzuralne) odbędą się w tegorocznym terminie wiosennym w dniach 26 i 27 maja, poczem rozpoczyna się egzamina ustne. Kto pragnie do tych egzaminów przystąpić, winien o tem zawiadomić pisemnie najpóźniej do dnia 15 maja Komisję egzaminacyjną pod adresem Lwów ul. św. Mikołaja 4, wymieniając dokładnie przedmioty, mające wejść w skład egzaminu. nl62

Z muzyki.

Utarłym zwyczajem rozpocznę sprawozdanie z koncertu wolonczelisty Arnolda Földesy'ego, od rozpatrzenia jego techniki instrumentalnej. Czy jednak konieczne musi się pisać o tem, co powinno być samo przez się zrozumiałem i wypływać już z samego pojęcia wirtuozostwa. Powiem więc krótko, że technika Arnolda Földesy'ego mało ma sobie równych pod względem czystości, wytrzymałości i biegłości. Odpowiada jej ten rzadkiej siły i dymenzji, którym Földesy chętnie imponuje. Nie pozostaje w tyle interpretacja, nieco przesiąknięta temperamentem węgierskim, co zresztą nie umniejsza jej wartości. Dlaczego jednak tym walorom nie odpowiadał równorzędny program — nie wiem. Poza Warjacje Czajkowskiego i niezbyt interesującym Koncertem op. 33 Voikmana, nie zawierał program właściwie żadnego poważniejszego utworu. Druga część obejmowała Preludjum Rachmaninowa i Cantabile Cezara Cui, również rosyjskiego kompozytora, ucznia Monuszkii, nadto dwie „rzeczy” Poppera: Serenadę i Prześniaczkę. Zwiększa ta ostatnia ma w swej płytkości coś brutalnego, obliczonego na ściśle zewnętrzny efekt. Dziwię się, jak Földesy, artysta przecież dużej miary, mógł umieścić coś podobnego w programie. Również eksperyment z przeróbką Melodyj cygańskich Sarasatego nie udał się zbytnio. Dopiero w nadciatkach usłyszeliśmy Bacha, w interpretacji jego przebiegało się jednak widoczne zmęczenie artysty.

Akompanjował Dr. Steinberger. Nie lubię o nim pisać. Zawsze bowiem muszę zastanawiać się nad pierwszym komplementem, należnym temu doskonałemu pianiście. Akompanjament jego ma tyle artyzmu i finelności, tyle poetycznego wdzięku, że niełatwo go określić. Na odmanę użyję słowa: „nadzwyczajny”.

We wtorek urządziło Konserwatorium Polskiego Tow. Muz. poranek muzyczny, poświęcony twórczości Fr. Schuberta. Szereg pieśni odśpiewały uczeńowie p. Kozłowski; pp. S. Linhardtówna i E. Mueller. Szczególnie korzystnie brzmiał głos p. Muellera, który wykazuje stałe postępy i zasługuje na specjalną uwagę. Celem poranku były Kwartet d-moll (der Tod und das Mädchen) i Kwintet fortepianowy (Ferenquintett). Wykonawcami kwartetu byli uczniowie prof. Wolfstala: pp. Freiss, Deutsch, Fleischer oraz wolonczelista p. Freiberg, uczeń prof. Sładka. Młodzi muzycy zgrani bardzo dobrze uwydatnili wszystkie szczegóły dzieła schubertowskiego i potrafili uchwycić właściwy styl. Ta sama rytmiczność i czystość cechowały również wykonanie kwintetu fortepianowego. Part fortepianowy spoczywał w rękach p. Gimpla (ucznia prof. Friemanna), który wywodził się bardzo dobrze ze swego zadania, jak również kontrabasista p. Grodziński. Całość wypadła bez zarzutu.

Dr. A. M.

JACK LONDON.

Królewska małżonka.

Nowela.

Niegdyś, gdy Północ była jeszcze krainą dzieviczą, cnoty towarzyskie i obywatelskie wpadały w oczy zarówno z powodu swej pierwotności jak i prostoty.

Gdy ciężar obowiązków domowych wzrósł dotkliwie, a szarość ogniska domowego wywoływała protest przeciw smutnemu trybowi życia, — awanturnicy z południa, szukający przygód, nie mając nic lepszego do roboty, płacili zamówione ceny — i zabierali między siebie niewiasty z pomiędzy ludności tubylczej.

Był to przedsmak rajy dla kobiet, należy bowiem wyznać, że biali podróżnicy więcej okazywali im troskliwości i lepiej z nimi obchodzili się, niż ich ziemkowie, Indianie.

Z drugiej strony znowu, biali mężczyźni byli także zadowoleni i to w tym samym stopniu, jak mężczyźni indiany. Sprzedawszy swe córki i siostry za niewolne koldry i stare futry, a ciepłe futra za nędzne płótno i kiepską wódkę, — synowie tego kraju rychło i lekko nabawiali się suchot i innych chorób, związanych nieodłącznie z błogostawieństwem „wyższej” cywilizacji.

Było to w owych czasach Arkadyjskiej prostoty, kiedy Cal Galbraith wafesał się po kraju i zachorował nad Dolną Rzeką. Niezwykłe to było zdarzenie w życiu cichych Siostr Świętego Krzyża, które dały mu schronienie i otoczyły go pielęgnacją, tak, że pod dotknięciem ich miękkich dłoni i usług, cicho spełnianych, jakby gorący eliksir życia spływał w jego żyły. Dziwne go myśli opadły, i zajmowały całą jego uwagę, gdy pewnego razu oczy jego padły na pewne dziewczę w misji, imieniem Magdalena. Lecz nie dawał nic poznać po sobie, cierpliwie przepędzając czas leczenia.

Z nadchodzącą wiosną zaczął przybierać na siłach, a kiedy złociста tarcza słońca posuwała się coraz wyżej na niebie, a cała kraina drgała radością życia, on zebrał jakoś słabe kości i odszedł.

Dziewczę w misji, Magdalena uczuła się teraz

osamotniona. Ojcem jej był człowiek rasy białej, który sterawszy żywot na poszukiwaniu złota, odumarał ją wcześniej. Wtedy matka, z rodu Indianka, straciwszy męża, który napelniał komorę, spróbowała ryzykownego eksperymentu, czekając aż z połowu lososia uzyska z pięćdziesiąt funtów mąki i połowę tej ilości słoniny. Potem dziecko jej, Chook-ra odeszło do dobrych Siostrzyczek misyjnych na wychowanie i od tam znaną była pod tem drugim imieniem Magdalena.

Lecz Magdalena miała jeszcze krewnych, a najbliższym był rozwiąły stryjaszek, który wyniszczał swe siły żywotne niezwykłą ilością „whisky”, otrzymanej od białego człowieka. On codziennie rozmawiał z bóstwami a tymczasem kroki jego kierowały się na coraz bliższą drogę — do grobu. Będąc trzeźwym, cierpiał wyszukane męczarnie. Nie miał ten człowiek sunienia. Do tego to starego lotrzyka Cal Galbraith się zwrócił, a w rozmowie, toczącej się między nimi, zużył wiele słów a jeszcze więcej tytoniu. Także i obietnice czynione sobie nawzajem; a w końcu stary poganin wziął trochę suszonego lososia na drogę, wsiadł do swej łodzi z kory brzozywej i popłynął do Misji św. Krzyża.

Nie było danem światu dowiedzieć się, jakie tam on poczynił obietnice, jakie popełnił łgarstwa — Siostry przecie nigdy plotek nie robią; dość, że gdy wrócił, na młodzianej piersi jego błyszczał mosiężny krzyż, a w łodzi siedziała — Magdalena.

Tegoż wieczora odbyło się wielkie wesele i uczta: tak, że przez następne dwa dni we wsi nika nawet ryb nie łowili. Lecz rano Magdalena strzeżała pył Dolnej Rzeki z swych patynków i z małżonkiem łodzią odpłynęła ku Górnej Rzece, by żyć w kraju, zwanym Lower Country. (Dolny Kraj).

A w latach następnych była dobrą żoną, dzielac trudy męża i gotując mu strawę. I dotrzymywała mu wiernie towarzysztwa, aż wreszcie sam nauczył się zbierać złotodajny muł i pracować ciężko. W końcu stał się bogaczem i zbudował zagrodę w Circle City. A szczęście jego było tak wielkie, że mężczyźni, przychodzący go odwiedzić, niepokoił się na widok tego i okropnie mu zazdrościli.

Lecz Północ zaczęła dojrzewać, pojawiły się różne towarzyskie rozrywki. Dotychczas — Południe wysyłało tam swych synów: lecz teraz zaczęła się nowa wędrówka, tym razem — córek. Siostry i żona

tam nie było; te zaś nie omieszkaly poddawać mężczyznom nowych idei i nadawać wyższy ton życiu w sposób im właściwy. Już teraz więc krajowcy nie gromadzili się na tańcach, by zawodzić stare tańce kraju Wirginii i pohasać z hożemi dziewczynami. Popadli w swój przyrodzony stoicyzm, i już bez szemrania znosili humory swych białych siostrzyc z miasta.

Tedy zaczęła się nowa wędrówka przez góry, idąca z północnego Południa. Tym razem były to kobiety, których napłynęło moc do kraju.

Słowo ich było prawem, a prawo — stalowe.

Patrzyły one z góry na kobiety indiańskie, gdy te tymczasem były łagodne i pokorne. Było wiele tchórzów, wstydzających się swych poprzednich związków z córami tego kraju, patrzących z nowym niesmakiem na swe ciemnoskóre dzieci; lecz było i wielu innych, którzy dumni na swe dawne śluby, pozostali im wierni.

Gdy u kobiet tubylczych weszły w modę rowody, Cal Galbraith, pozostając w samotności, poczuł na sobie ciężką rękę kobiet, które przybyły ostatnio, umiały jak najmniej, a mimo to właściwie kierowały krajem.

Pewnego dnia rozniosły się wieści, że Górny Kraj, który leży daleko, powyżej Circle City, jest ziemią bogatą. Drużyny, ciągnące na wyprawy z zaprzęgamy psiem, zaniosły tę wieść do kraju Stonej Wody i statki pełne ładunków złota, wiozły drogi ciężar, skróś północnego Pacyfiku; druty telegraficzne rozbrzmiewały tą nowiną; a świat po raz pierwszy usłyszał o rzece Klondike i o kraju Yukonli.

Cal Galbraith żył spokojnie parę lat. Był dobrym mężem dla Magdaleny a ona błogostawiła go. Lecz w końcu poczęła odczuwać dziwne niezadowolenie; opadła go pewnego rodzaju tęsknota za ludźmi tego samego rodzaju, co on sam, za życiem, od którego był odcięty — wogóle pragnienie jakieś ogólne, które człowiek czasem odczuwa, by zerwać kłępujące go pęta i użyć wiosny życia. Ponadto, napływające z biegiem rzeki dzikie wieści o cudownem Eldorado, pełne czaru opisy całych miast, złożonych z baraków i namiotów, i pocieszne opowiadania o „stadach” che-cha-quasów, którzy zbiegli się z różnych stron i rozsypani się po całym kraju. Masto Circle City za marło. Cały świat ruszył się w górę rzeki i tam zaczęło się życie nowe a cudowne.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21 kwietnia.

TEATR WIELKI.

W piątek 21 kwietnia o g. 7:30 „Zamarte oczy“
W sobotę 22 kwietnia o godz. 3:30 „Fircyk w za-
tach“ komedia w 3 aktach. O g. 7:30 „Sprzedana narze-
żona“ opera.

TEATR MAŁY.

W piątek 21 kwietnia o g. 7:30 „Kontrolor wago-
nów sypialnych“, farsa w 3 aktach Bissoia
W sobotę 22 kwietnia o godz. 7:30 „Kontrolor wago-
nów sypialnych“ farsa w 3 aktach.

TEATR NOWOŚCI.

W piątek 21 kwietnia o g. 7:30 „Szał miłości“ ope-
retka.
W sobotę 22 kwietnia o g. 7:30 „Miliarderzy“ ope-
retka w 3 aktach.

— Teatr lit. art. „Ul“. Program od 18 kwietnia: 1) Część koncertowa: A. Kätschmann i M. Windheim, Bronowski, Mirski, Wilkoszewska, duet Venterry; 2) „Złoty interes“ sketsch; 3) „Business is business“ o-
peretka, Dekoracje pędzla prof. Krupskiego.

— Dziś w piątek 21 bm. koncert znakomitej prima-
donny operetek stołecznych i zagranicznych W. Ka-
weckiej w sali Filharmonji. Bilety w magazynie nut
Polońceckiego — wieczorem przy kasie. 1709

— Posiedzenie pełnego zarządu Koła Związku lud-
nar. we Lwowie odbędzie się w piątek 21 kwietnia
o godz. 7-ej wieczorem w klubie Pańska 11. Na por-
ządku dziennym sprawy organizacyjne i administra-
cyjne.

— W niedzielę 23 kwietnia urządzi klub Związku
lud.-nar. we własnym lokalu Pańska 11 święcone dla
członków i wprowadzonych gości. Wpisy do soboty
włącznie w klubie w godzinach wieczornych.

— Przyjazd ministra Michalskiego do Lwowa. Jak
się dowiadujemy 23 kwietnia przyjedzie do Lwowa
minister skarbu Michalski.

— Z Sokoła II. Doroczne Walne Zgromadzenie
Członków odbędzie się w sobotę 29 bm. o godz. 7-ej
wieczorem, zaś przedwyborcze zgromadzenie w sobo-
tę 22 bm. o godzinie 7.30 wieczór. 1697

— Odczyty: „Hygiena Dziecka“ 21 i 22 kwietnia
w sali Zrzesz. Rob. Fabr. Ceram. (Zielona 7). Początek
o godz. 7.30. — „Odrodzenie gospodarcze Polski przez
szkołę“ odcz. dyr. B. Krzysztofowicza 23 bm. o godz.
11 przedp. Tow. Pedagog. Zimorowicza 17. — „Go-
spodarcze położenie Ameryki“ odcz. dra Stan. Grubiń-
skiego z Chicago 22 kwietnia, godz. 8.30 wiecz. w
Strzelnicy miejskiej.

— Zjazd oświatowy związku miast odbędzie się w
Warszawie dn. 22 i 23 bm. Program obejmuje nastę-
pujące sprawy: 1) Ustrój szkolnictwa w miastach w
związku z ogólnym prawodawstwem szkolnym. 2) Re-
alizacja powszechnego obowiązku szkolnego nauczania. 3)
Sposób pokrycia wydatków miejskich na zakładanie i
utrzymywanie szkół oraz budownictwo szkolne w mia-
stach. 4) Działalność samorządu miejskiego w dziale
oświaty pozaszkolnej. (PAT.)

— Egzamina nauczycielskie. Państwowa Komisja
egzaminacyjna we Lwowie dla kandydatów na nau-
czycieli szkół średnich podaje do wiadomości, że egza-
mina pisemne pod nadzorem (klausurowe) odbędą się
w tegorocznym terminie wiosennym w dniach 26 i 27
maja, poczem rozpoczyna się egzamina ustne. Kto pra-
gnie do tych egzaminów przystąpić, winien o tem za-
wiadomić pisemnie najpóźniej do dnia 15 maja Komisji
egzaminacyjnej pod adresem Lwów, ul. św. Mikołaja
4, wymieniając dokładnie przedmioty, majace wejść w
skład egzaminu.

— Związek Obrońców Lwowa wzywa swoich człon-
ków oraz całe społeczeństwo do wzięcia udziału w
pogrzebie tragicznie zmarłego śp. Ludwika Webera,
zdemobilizowanego ppok. WP. Obrońcy Lwowa, uczest-
nika walk listopadowych na V. odc., który odbędzie
się dnia 21 bm. o godz. 5 popoł. z domu żałoby przy
ul. Piekarskiej z kaplicy anatomji.

— Uposażenie urzędników i wojskowych. Rada mi-
nistrów opracowuje projekt ustawy o uposażeniu ur-
zędników i wojskowych. Przy opracowaniu tych pro-
jektów rząd bierze za podstawę pobory urzędników
w innych państwach.

— Miejski Zakład wodociagowy zawiadamia, że
przy rurociągu doprowadzającym wodę z Woły Do-
brostańskiej muszą być wykonane odpowiednie ro-
boty, skutkiem czego nastąpi w sobotę 22 i w niedzielę
23 kwietnia br. zmniejszenie dopływu wody do miasta.
Wobec czego wyłączone będą w tych dniach z ru-
chu wodociagowego od godziny drugiej do szóstej i te
ulice, do których obecnie popołudniem dostarcza się
wody. Ulice przy których znajdują się szpitale będą
miały wodę, jak również główny dworzec kolejowy.
1706

— Kolonia lecznicza w Rabce. Polskie Towarzystwo
„Dzieci na wieś“ we Lwowie, urządzi w Rabce dwie
pięciodniowe kolonie dla 150-ciu dzieci z Mało-
polski wschodniej, z czego przyjmie 50 dzieci bezpla-
tnie, a 100 dzieci za opłatą 35.000 Mp. za cały pobyt.
Rodzice pragnący za powyższą kwotę wysłać swe
dzieci do Rabki, zechcą zgłosić się osobiście lub li-
stownie do 27 bm. w sekretarjat Polskiego Towarzy-
stwa „Dzieci na wieś“ przy ul. Pańskiej 11, II. p. w
godzinach między 11—1 przed południem. Przy zgło-

szeniu należy uiścić pierwszą ratę 10.000 Mp. od dzie-
cka na koszt wynajmu willi. 1703

— Podziękowanie. Wydział Tow. Bratniej Pomocy
Stud. Politechniki we Lwowie składa najserdeczniej-
sze podziękowania wszystkim, którzy pracą swoją przy-
czynili się do urządzenia „Tygodnia Technika“, z któ-
rego czysty dochód przeznaczono na budowę drugie-
go Domu Techników we Lwowie. W szczególności
JWPani Drexler-Pastawskiej i JWPani Kaz. Rychter-
ówniej za współudział w koncercie, oraz za dar 20.000
Mkp., JWPani W. Lipowskiej za bezinteresowny współ-
udział w koncercie lwowskiego Kwartetu Smyczko-
wego Tow. Muz., Twu Śpiew. „Echo“, oraz JWPanu
A. Schmarowi za bezinteresowny współudział w inau-
guracji „Tygodnia“. Dyrekcji Teatru Miejskiego,
JWPanu W. Kaczmarowi, JWPanu Steinbergerowi,
oraz JWPanu M. Tuerckowi za bezinteresowną po-
moc w urządzeniu koncertu w sali Towarzystwa Muz.

— Sprawa państwowych zakładów obróbki drzewa
w Persenkówce. W nr. 66 „Słowa Polskiego“ pojawiło
się jako odpowiedź na głosy prasy, a między nimi i
„Sl. Pol.“ (nr. 63) „wyjaśnienie“ p. Abramowicza,
przeciw którym ostrze zarzutów było skierowane.
Jakkolwiek wyjaśnienie owo zawierało odchylenia zna-
czne od prawdy i wykrętnie informacje, woleliśmy za-
miast je prostować, poczekać, co p. A. odpowie na
istotne zarzuty, jakie przeciw niemu wysunięto. Zwra-
camy uwagę na „Dziennik Lud.“ nr. 37, gdzie zupełnie
otwarcie stwierdzono fakt odezwania się inżyniera do
robotnika „ty polska świgo“, a nawet przedłożono nam
kopję protokołu owego zajścia, wskazującego, że od-
nosi się ono do p. A. W. „Kurjerze Pow.“ nr. 63 pod-
niesiono również otwarcie bardzo poniżające zarzuty,
których żaden honorowy i szanujący się człowiek nie
może pozostawić bez wyprowadzenia odpowiednich
konsekwencji. Notatka „Słowa Pol.“ (nr. 63) porusz-
ła tę bolączkę bardzo oględnie, nie mniej jednak dała
do zrozumienia, że zarzuty, którymi obarczono p. A.
są tak bardzo poważnej natury, że nie pozwalają mu
na dotychczasowym stanowisku pozostać. W odpowie-
dzi na to wszystko p. A. rozpiął się szeroko, że się
urodził w Warszawie, że robotnicy przyjechali z Dział-
dowa, a nie Oświęcimia itd., jakoby te szczegóły w
czemkolwiek istotę rzeczy zmieniły i usprawiedliwiły,
lub wogóle czegoś dowiodły. Sądziłszy, że najle-
pszem jeszcze dla p. A. wyjściem w owym czasie mo-
gło być przeprowadzone śledztwo w warunkach zape-
wniających bezstronność — lecz niestety ze zdziwie-
niem stwierdzamy, że dotąd tego nie było. Natomiast
wydalono pod różnymi pozorami szereg robotników,
czy też jak nam sami oświadczyli zmuszono ich szy-
kanami do odejścia i znowu rzecz dziwna byli wśród
nich właśnie ci, którzy w omawianych sprawach mieli
nie jedno do powiedzenia. A zdaje się nam, że nawet
w zakładach podlegających Dyrekcji odbudowy to...
nie wypadła. Oczekujemy też od Dyr. kroku stanow-
czego, jeśli nie chce doprowadzić do następstw, które
inicjatywę całkowitą złożą już w inne ręce.

— Z kroniki policyjnej. Wczoraj wieczorem wła-
mali się złodzieje do mieszkania Józefa Flaoha, maga-
zyniera kolejowego, zamieszkałego przy drodze za ro-
gatką Gródecką i skradli garderobę wartości około
1 mil. mk. Podejrzani o popełnienie tej kradzieży
Franciszek Gesner, Marjan i Stefan Hryczyszyn zo-
stali aresztowani. — Dezyderemu Fronkowskemu, geo-
metrze cywilnemu, skradł wczoraj jakiś złodziej wal-
izkę w chwili, gdy kupował on bilet w kasie dworca
głównego. — W Krzywczycach włamali się złodzieje
do domu dzierżawcy folwarku Jana Polana i skradli
garderobę i prowianty wartości pół miliona mk. Na
miejsce udał się wywiadowca Okr. PP. Bandrowski
z psem policyjnym „Moja“ i wpadł na trop złodzieji,
których przytrzymanie jest kwestją chwili.

— Nagły zgon. Na ul. Sieniawskiej zmarła wczoraj
na udar serca Maria Pluterowa, 73 lat licząca. Prze-
chodnie przeniesli zmarłą do jej mieszkania, znajdują-
cego się przy tejże ulicy.

— Przykre skutki zabawy. Jerzy Schmidt, 8-letni
chłopak bawił się jakąś materją wybuchową, która
ekspłodowała i poraniła go boleśnie w twarz i w rękę.

— Strzał na ul. Gazowej. St. post. Humieniecki z
oddziału lotnego, patrolując wczoraj na ul. Słonecznej
spozstrzegł stojących u wylotu ul. Gazowej dwu nie-
bezpiecznych rzeźmieszków, za którymi Urząd śled-
czy od dłuższego czasu poszukiwał. Zauważywszy
zbliżającego się posterunkowego obaj złodzieje starali
się zniknąć w tłumie przechodniów, zostali jednak
przez Humienieckiego przytrzymani. Po drodze jeden
ze złodziei znikł wśród tłumu, a drugi, niejaki Bodnar,
począł uciekać w kierunku ul. Gazowej. Posterunkowy
staral się go dopędzić i w ul. Gazowej bocznej, gdy
rzeźmieszek pomimo wezwania nie zatrzymał się,
strzelił na nim dwukrotnie, nie trafił go jednak. Bodnar
umykał dalej w kierunku ul. Słonecznej a gdy prze-
chodnie zastąpili mu drogę — nożem ją sobie utoro-
wał, poczem znikł bez śladu. Na ul. Gazowej obrzu-
cono Humienieckiego kamieniami, rzucanymi — jak
stwierdzono — przez notowanego złodzieja Kamiń-
skiego, którego aresztowano.

— Zjazd maturzystów 1908 r. III. gimn. we Lwo-
wie. Koledzy, którzy zdawali maturę w r. 1908 w obu
oddziałach III. gimnazjum Batorego we Lwowie, zech-
cą najrychlej podać swe adresy koledze dr. Kazi-
mierzowi Ajdukiewiczowi, profesorowi gimnazjum Ba-
torego we Lwowie, ul. Batorego 5. 1710

Konkurs Związku Teatrów i Chórów włościańskich we Lwowie.

Związek Teatrów i Chórów włościańskich we
Lwowie, od lat szeregu pracujący dla podniesienia
kultury duchowej warstw najszerzych, pragnąc go-
rać — po przeżyciach wojennych — przyczynić się
do obudzenia twórczości w zakresie dramatycznej po-
ezji ludowej, ogłasza — dzięki poparciu władz rzą-
dowych konkurs na utwór dramatyczny, poważny,
lub wesoly, ewentualnie z muzyką lub śpiewami.

Wychodząc z założenia, że celem i zadaniem
literatury o tendencjach ludowych jest nie samo odpo-
wiedzenie upodobaniom i sposobom myślenia stanów
wiejskich i małomiastekich, ale przedewszystkiem zde-
cydowane prowadzenie ich ku coraz wyższemu i szla-
chetniczszemu poziomom pojęć i smaku, bez zacierania
jednak tej ludowości, tj. pewnego zbiorowego wyrazu
intelektu, uczucia i porywów woli, Związek Te-
atrów i Chórów włościańskich umiata konkurs w wa-
runki następujące:

1. Pod względem osnowy pożądanem jest, aby
utwór treść swoją czerpał z życia włościańskiego
lub małomiastekiego, nie ograniczonego czasem ani
zawodem — a dobitnie zaznaczał się oryginalnością,
świeżością pomysłu i unikaniem wszelkiej szablon-
owości w fabule. Zwroca się przytem uwagę, że ar-
tystyczna literatura polska dotąd uwzględniała w mie-
rze niesłychanie skąpej tematy z obrzędów świe-
ckich ub religijno-kościelnych uroczystości, z nar-
rodowo-ludowych ogólnych ub miejscowych obho-
dów, zwyczajów i szczegółów życia wiejskiego lub
małomiastekiego, które przyczyniły się tak dzielnie
do podniesienia dramatu i teatru ludowego za grani-
ca.

2. Pod względem wątku ideowego zgodnie z za-
łożeniem Związku, utwór winien ujawniać momenty
duchy i kultury ludowej przedewszystkiem etyczne
— dodatnie, rozwojowe, szczerzo-polskie, widoczne
nawet w postaciach ujemnych. Idea ma wypowiadać
się w działaniu, nie posługując się moralizowaniem,
ani wprost, ani pośrednio stosowaniem.

3. Pod względem faktury najobszerniej pojętej
Związek zaznacza, nie krępując zresztą swobody
konkurentów, że przedewszystkiem uwzględnione
będą utwory o walorach istotnie dramatycznych, wy-
rażających się najlepiej nie w czytaniu, lecz w przed-
stawieniu scenicznem, o widocznie uwydatniającym
się konflikcie, o mocno rozwijającej się i wyraźnie
stopniowanej akcji.

Jak z określenia powyższego wynika, autorowie
winni kłaść nacisk nie tyle na frazeologję ładnie
brzmiącą, czyli na stronę stylowo-literacką, ile ra-
czej na momenty treściowo-dramatyczne, tj. na ory-
ginalność osób działających, i to nie pod postacią
typów, lecz indywidualiów — na świeżość pomysłów
charakterystyczno-sytuacyjnych, na żywość i potę-
żność akcji, wreszcie na warkość dialogu z unika-
niem jego rozlewności.

4. Pod względem rozmiaru utworów winien da-
żyć do tego, by reprezentacja jego wypełniła cały
wieczór, najmniej zaś 2—3 godziny.

5. Na podstawie układu z Dyrekcją Miejsk. Te-
atrów we Lwowie — utwory, nagromadzone na
konkursie, wystawione będą w najbliższym sezonie
teatralnym w jednym z lwowskich teatrów miej-
skich — oczywiście w porozumieniu i kontakcie z au-
torami sztuk nagrodzonych.

Rekopisy utworów, tylko czytelne, zaopatrzone
godkiem, powtórzonym na kopertach zamkniętych za-
wierających imię, nazwisko i adres autora, należy
nadsyłać pod adresem Związku Teatrów i Chórów
włościańskich we Lwowie, przy ul. Mickiewicza 1,
26 w terminie do 31 października 12 godziny w poł.
1922.

Nagród naznacza się trzy: 1. 100.000 Mk (sto
tysięcy Mk), 2. 75.000 Mk (siedemdziesiąt pięć tysię-
cy Mk), 3. 25.000 Mk (dwadzieścia pięć tysięcy Mk).

Utwory nienagrodzone mogą być odznaczone.

Związek zastrzega sobie prawo wydania rzeczy
nagrodzonych i odznaczonych za honorarium normal-
nem.

Utwory, które nie odpowiedziały warunkom
konkursu, na żądanie zwrócone będą autorom.

Sąd konkursowy stanowią: Dr. Wilhelm Bru-
chnalski, dr. Juliusz Bajłcki, Jan Bartosiński, Henryk
Barwiński, Ludwik Czarnowski, Franciszek Fraczkowski,
Józef Jedlioz, Edwin Jędrkiewicz, dr. Euge-
niusz Kucharski, dr. Juliusz Kleiner, Czesław Krzy-
żanowski, Irena Mrozowicka, Adam Piątek.

We Lwowie, dnia 1 kwietnia 1922.

Sekretarz: Adam Piątek mp. Prezes dr. Wilhelm
Bruchnalski mp.

Zamiast osobnych zawiadomień

†

ALFRED SZCZERBICKI

Długoletni dzierżawca Ławykowa.

Zasnął w Panu po krótkich cierpieniach w 81 roku
życia Pogrzeb miał miejsce w Ławykowie dnia 11
bm. gdzie też złożono zwłok w grobowca rodzinnego.

Nabożeństwo żałobne za siro ojczyzny zmar-
łego odbędzie się 29 bm. o g. 10 rano w kościele OO.
Bernardynów we Lwowie, na które w smutku pogra-
żone dzi ci i wulki wszystkich krewnych i przyjaciół
Zmarłego zapraszają. 1704

GŁOSY PUBLICZNE.

Strzelanina wielkanocna a sprężystość policji.

—o—

Regularnie rok rocznie Dyrekcja policji przypomina zakaz strzelania podczas świąt wielkanocnych i zagraża karami tak kupcom, sprzedającym proszek wybuchowy, jak i strzelcom; regularnie też rok rocznie odbywa się ta strzelanina ku utraپieniu mieszkańców a niejednokrotnie ze szkodą dla ich zdrowia. W roku bieżącym np. na ulicy św. Mikołaja jedna z pań z przestraszu dostała ataku sercowego a koło kościoła św. Elżbiety taka rozlegała się kanonada, że pobożni przedwcześnie opuszczali kościół, byle schronić się przed tym denerwującym hukiem. Więc na co zdały się zakazy i groźby, skoro kończy się wszystko na komunikacie. Ale niechby policja zdobyła się na przychwylenie kilkunastu chłopaków in flagranti, co wcale nie jest trudną rzeczą, i każdemu zaaplikowała 25 nahałgów trzcinowych a zarazem wydobyła od nich adresy tych aptekarzy i drogerzystów, którzy dla marnego zysku przyczyniają się do zakłócenia spokoju w mieście i niechby wymierzyła im taką grzywnę, w której do roku nie przeboleli, a ręczymy, że na przyszły rok zakazy będą zbyteczne a strzelanina przejdzie do historii. Sezon jeszcze nie minął, więc może policja skorzysta z tej recepty. (—).

Z KRAJU.

Trafiła kosa na kamień..

Jarosław, w kwietniu

W dniu 12. marca br. odbywało się zgromadzenie Kosa powiatowego Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół powsz. w Jarosławiu. Na zgromadzenie to przybył i p. poseł Chudy, aby swoim zwyczajem załatwić sprawę partyjne swego stronnictwa i Związku N. S. P. Miał on nadzieję, że mu to litwo pójdzie, gdyż jest nauczycielem w Jarosławiu i posem tego okręgu na Sejm ustawodawczy. Zawiódł się jednak, bo nauczycielstwo tamtejsze, znając politykę przywódców Związku N. S. P. — szkodliwą dla spraw narodowych — rozwoju polskiego szkolnictwa i interesów prawnosłużbowych nauczycielstwa, nie dopuściło go do głosu.

To wyprowadziło p. posła Chudego z równowagi, zaczął wykrzykiwać pod adresem zebranego nauczycielstwa słowami nie liczącym bynajmniej z godnością posła, chcąc zapewne rozbić zgromadzenie.

I to nie udało mu się! bo nauczycielstwo, zignorawszy nieodpowiadnie zachowanie się p. posła Chudego, obradowało dalej aż do wyczerpania porządku dziennego, poczem przewodniczący zamknął zebranie. P. poseł Chudy usiłował po zamknięciu zebrania przemawiać nie jako uczestnik zebrania, ale jako poseł i zwrócił się z tą sprawą do zgromadzonych, ale wszyscy sprzeciwili się jego przemawianiu i zaczęli tłumnie wychodzić ze sali obrad, pociągając za sobą ciągle miotającego obelgi i grożącego pięścią p. posła Chudego. Charakterystycznym jest to, że nawet członkowie tamtejszego „Ogniska“, biorący udział w zgromadzeniu, byli zawstyżeni i oburzeni zachowaniem się p. posła Chudego.

Jaworów, w kwietniu.

Od kilku miesięcy laudatores Semporis actj śledzą z zaniepokojeniem budzącą się z wolna inicjatywę do zainaugurowania na tym, tak niesłychanie ważnym do posterunku narodowym nowej ery. Garstka ludzi do brej woli wzięła na odwagę i postanowiła krok za krokiem zdobywać za opiekunich rządów wiedeńskich marionetek utraczone pozycje i utwierdzać coraz bardziej karłujący stan naszego moralnego i ekonomicznego posiadania w tej tak chlubnie zapisanej w naszych dziejach siedzibie rycerskiego króla. Pomijając nierapomniane zasługi tejże garstki około stworzenia i upaństwowienia gimnazjum i żeńskiego seminarium — oraz uruchomienia Składnicy Kółek rolniczych — jedynej właściwie w tym mieście i powiecie chrześcijańsko-obywatelskiej handlowej kooperatywy — jako nowy wielki krok naprzód zanotować należy nabycie na rzecz tejże Składnicy a właściwie Komitetu Domu polskiego im. Króla Jana Sobieskiego — największej w rynku płatowej realności, o 10 sklepach i 33 ubikacjach — od niepamiętnych czasów przez żydów opanowanej.

Cena kupna wynosi 18 milionów Mk.; 4 miliony już uzyskano — reszta będzie musiała być wypłacona do kilku miesięcy. Komitet rozpał subsyrypcję na 90 5-proc. akcji a 200.000 Mk. i żywi niepełną nadzieję, że całe społeczeństwo poprze tę doniosłą akcję i choćby mniejszymi udziałami przyczyni się do zdobycia placówki, bez której o rychłej naprawie zaprzepaszczonych narodowo interesów wobec tamtejszych stosunków myśleć niepodobna. (z.—a.).

Dział ekonomiczny.
Handel z Rosją.

Biurow prasowe Stowarzyszenia Kupców Polskich nadesłało nam następujący komunikat:

W Stow. Kupców Polskich polska delegacja handlowa, w osobach pp.: Wartalskiego, Purskiego i Ocetkiewicza, zdawała sprawę ze swej podróży do Rosji.

Pierwszy przemawiał dyrektor Stow., p. Wartalski, który omówił ogólną sytuację gospodarczą Europy i Ameryki, wykazał, jakie przyczyny natury gospodarczej skłoniły Anglię do pojednawczości względem Niemiec i Rosji; następnie stwierdził, że ekonomiści rosyjscy otwarcie wypowiadają myśl iż odrodzenie gospodarcze Rosji, według zasad bolszewickich, jest niemożliwe. W końcu zaznaczył, jaka jest różnica w traktowaniu Rosji przez Anglię i Francję. Anglia traktuje Rosję jako zbankrutowanego kupca, z którym jednak chcemy handlować; Francja uważa ją wyłącznie jako dłużnika i przedewszystkiem myśli o tem, co jej pożytyczyła.

Położenie samej Rosji uważa mówca za beznadziejne, nie zaleca jednak wyciągania stąd wniosków pesymistycznych, iż nie można lub nie należy nawiązywać z nią stosunków. Dla zobezwolenia stanu gospodarczego Rosji przytoczył p. Wartalski kilka liczb, a więc: Zagłębie donieckie wyprodukowało w 1921 r. tylko 9 milionów pudów, a tylko przez jeden miesiąc — lipiec — zużyło 10 milionów pudów.

Jeżeli przejdziemy do rolnictwa, to w 1920 roku, w ciągu trzech miesięcy przygotowano 32 miliony pud. artykułów spożywczych; w r. z. w ciągu tego samego czasu przygotowano tylko 22 miliony pudów tych artykułów. Według obliczeń rosyjskiego ministerium aprowizacji nieurodzaj zeszłoroczny wywołał brak 400 milionów pudów zboża (w porównaniu z 1920 r.). Postanowił wprawdzie rząd rosyjski sprowadzić z zagranicy 50—70 milionów pudów ziarna, jednakże nie wyrówna to niedoboru żywnościowego, stąd głód w miastach coraz większy. W związku z tem przemysł rosyjski pracuje bardzo źle.

Wobec olbrzymiego niedoboru żywności i wyrobów przemysłowych, ceny w Rosji rosą z zawrotną szybkością. W porównaniu ze stanem przedwojennym, w 1921 r. żywność zdrożała 293.000 razy, odzież i obuwie 246.000 razy, światło i opał 1.000 razy, śledzie 280.000 razy. Poszczególne artykuły żywności zdrożały jeszcze bardziej, a więc np. cukier, (którego wytwarza się tylko 1½ proc. ilości przedwojennej), podrożał 500.000 razy, oleje roślinne, (których wytwarza się 3 proc. ilości przedwojennej), podrożały 350.000 razy, sól, (której wytwarza się 30 proc. ilości przedwojennej), podrożała 680.000 razy, śledzie 280.000 razy itd.

Odrodzenie przemysłu utrudnione jest wskutek bardzo złego stanu kolei; na utrzymanie w sprawności obecnego taboru kolejowego potrzeba z górą 60 milionów rubli złotych, (według zdolności nabywczej rubel złoty równa się milionowi rubli sowieckich), gdyż 40 proc. wagonów i 70 proc. lokomotyw wymaga zasadniczego remontu. Mowy o tem być nie może, aby Rosja mogła własnymi siłami odbudować swój zrujnowany aparat gospodarczy; Rosja straciła znaczną część kapitału zakładowego i cały kapitał obrotowy. Nowa polityka ekonomiczna, ogłoszona przez rząd „sowieców“, jest furtką, przez którą dostać się do Rosji musi koń trojański Zachodu. Nie może tam brakuować i Polsce, która powinna pracować dla odzyskania rynku rosyjskiego. W myśl tych założeń delegacja polska, po przybyciu do Moskwy, nawiązała stosunki z urzędowymi organizacjami gospodarczymi „sowieców“ i przystąpiła do badania sytuacji.

Rokowania w szeregu wypadków były dość daleko posunięte, tak, że rządze potrzeba pojechać niebawem do Moskwy, celem ich dokończenia.

W istniejących warunkach tylko zbiorowa akcja z naszej strony i na bardzo szeroką skalę może wydać odpowiednie wyniki. Sytuację upraszcza fakt, że na razie można mówić tylko o handlu wymiennym, a więc trzeba wielkich kapitałów.

P. Purski do wywodów p. Wartalskiego dodał kilka liczb, dotyczących obecnego stanu Moskwy. Pomiedzy Polską a Moskwą krąży wprawdzie pociąg osobowy, ale jeździ się nim tylko w sprawach urzędowych. Zwykli śmiertelnicy jeździć muszą w t. zw. „ciepluszkach“, podróż trwa 5 dni. O tem, aby w Moskwie z dworca do domu dostać się wygodnie dorożką, nie ma co myśleć, wobec tego, że na ulicach są wyboje 1½ metrowej głębokości. Sklepów jest dość dużo, przeważnie z artykułami żywności i manufakturą; niektóre z nich zresztą już pozamykano, nie mogąc wytrzymać ciężaru nadmiernych podatków i opłat komornianych. Rząd sprzedaje we własnych sklepach rzeczy, które zarekwirował w latach 1919 i 1920. 90 procent sklepów jest w rękach żydowskich.

Produkcja czynnych fabryk sięga 8—10 proc. przed wojennej; fabryki bawełniane mają surowca na 3—5 miesięcy; wełniane i jedwabne stoją; robotnicy fabryk czynnych to przeważnie tylko robia, co można sprzedać natychmiast, aby móc przeżyć. Trudno się temu dziwić, skoro się wiaży, że na bardzo skremne utrzymanie i potrzeba w Moskwie 6 milionów rubli sowieckich dziennie; zarobek zaś najleniej płatnych specjalistów wynosi 15—30 milionów rubli miesięcznych.

Rosja ma na wywóz dość dużo luu 10 proc. produkcji przedwojennej, konopie, szczenię, skóry, rogi, włosie, odpadk bawełniane, sodę, ziola lecznicze, futra itd.

P. Ocetkiewicz — trzeci członek delegacji polskiej — odmalował obraz sprzeczności prądów gospodarczych i potwierdził wywody mówców poprzednich, zaznaczając, że trzeba iść do Rosji z próbami naszych wyrobów, trzeba zabiegać o koncesje.

Niebawem Stowarzyszenie Kupców Polskich zwoła zjazd kupców polskich, którzy przed wojną pracowali w Rosji, aby wspólnymi siłami rozpocząć akcję odzyskiwania tamtejszych placówek handlowych i przemysłowych.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 20 kwietnia 1922.

Na dzisiejszem zebraniu giełdowym wybitnie się zaznaczyło większe zainteresowanie akcjami przemysłowymi, z których niektóre przy ożywionych obrotach wykazały tendencję silnie zwyżkową. W walutach tendencja niezmienną, kursa wykazują niewielkie wahania w kierunku zwyżkowym, poprzednio zaznaczyła się zwyżka silnie.

Akcje bankowe bez obrotów.

Akcje przemysłowe. Chodorów rozpoczął dziś od razu kursem 3500 i podniósł się następnie na 3575, 3600, 3625 i 3650. Pod koniec giełdy kurs obniżył się na 3625.

Zaniedbany przez dłuższy czas Oikos rozpoczął kursem 5975, poczem podniósł się na 6000, 6025 i 6050.

Z innych akcji płacono Polską Naftę 2050, Karpallt 1800, Parowozy efektywne 1400, nieefektywne 1350, Gafotę 2100.

Waluty i dewizy. Berlin płacono 13'30, marki niemieckie 13'55, w Krakowie Berlin 13'25—13'43, transakcje po 13'40, marki niemieckie 13'40.

Budapeszt 5'—, Bukareszt 27'75.

Dolary w Warszawie 3850—3860, transakcje 3855, wypłała na York 3860, we Lwowie transakcje w wypłać na York po 3810.

Praga początkowo 76'25, potem 76'40, w Warszawie 76'50, 76, bez transakcji.

Wiedeń rozpoczął kursem 0'4970, poczem płacono 0'49½, 0'4960, 0'4965, w Warszawie 0'50—0'49¾.

Według telegraficznych kursów warszawskich notowano: funty 17050, Londyn 17175—17100, transakcje 17150, Belgia 332—328, transakcje 329, Paryż 367—359, transakcje 359'57½, Sztokholm 992½.

W. Demiz. Londyn 16'00 — 17'00 —, Paryż 330—360—, Zurich, 715—, 765— 000—, Praga 73—77 00 Wiedeń 0'47 051, Berlin 12'75 13'50, Nowy Jork 3750—3350—, Mediolan 205—220, Bukareszt 26—28 00.

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 20/4.

Berlin początkowo 1'78 końcowe 1'82'00, Holandia 19'50 Nowy Jork 514 5'4'00, Londyn 22'71 22'72, Paryż 47'80 47'85 Mediolan 27'90 27'85, Bruksela — 44—, Kopenhaga 000 00 109 00, Sztokholm 00 00 133 00 — Chrystianja — 97 75, Madryt 00'00— 79 90, Buenos Ayres 10'25, Praga — —, Budapeszt 0 65 0'66, Zagrzeb 1'66 — 1'66 Bukareszt 0 00 0 00, Warszawa 0'14, 0'14, Wiedeń 0 06 3/4 0 06 75 Austr. noty korony stemplowane 0'07 7/8.

Kronika sportowa.

Jutrzenka—Czarni. Niedziela 1:2. Przy pięknej pogodzie i tłumnym udziale publiczności rozegrano powyższe zawody.

W pierwszej połowie gra Jutrzenki przeciw wiatrowi, mimo to charakter gry otwarty. Zaraz z początku sędzia dyktuje rzut karny do Czarnych, obroniony przez Winnickiego. Wkrótce potem karny do Jutrzenki, z którego Mueller uzyskuje pierwszy punkt. Sporadyczne wypadki Czarnych zagrażają poważnie bramce gości, wskutek złego ustawiania się obrońców; wypad solowy Scotta, strzał z odległości kilku kroków — punkt drugi. Atak Jutrzenki pracuje planowo a spokojnie, koncertuje zwłaszcza jego lewa strona, niema jednak możliwości oddania decydującego strzału.

W drugiej połowie s'lna przewaga Jutrzenki; na bramkę Czarnych spada grad strzałów; wiele z nich chwytą z precyzją bramkarz, reszta idzie ponad lub obok bramki. Jeden punkt dla Jutrzenki uzyskuje ostrym, sędziwym strzałem jej prawy łącznik. Czarni stronowani grają zbyt nerwowo, przeważnie się broniąc. Dopiero pod koniec piłka przechodzi na boisko gości. Rezultat dotychczasowy poąpstaje. Sędziował dobrze p. dr. Kaufman.

Poniedziałek 2:0 na korzyść Czarnych. Czarni z dwoma nowymi graczami Pappiusem i Drapałą. Lwowanie grają nieco lepiej niż dnia poprzedniego, aczkolwiek zbyt ostro, silnie zwłaszcza przedstawia się pomoc. Na uznanie zasługuje Winnicki i inteligentna gra Pappiusa.

Jutrzenka przedstawia się bardzo korzystnie. Gra spokojnie, lecz w należytem tempie, kombinuje i myśli, opanowanie piłki dokładne. Tyły słabsze od napadu. Z pośród graczy wyróżniają się lewy skrzydłowy, łącznik prawy i lewy oraz środkowy pomocnik.

Bardzo nieudolnie sędziował w drugim dniu p. Sterba.

Törckves—Cracovia. Niedziela 3:1, poniedziałek 0:2.

Wisła—Makkabi (o mistrzostwo kl. A) 2:1.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dobermany szczeniaki sprzedam adres w Administr. 3-4 pop. Strutyński Król. Jadwigi 38 a. 1690

Do sprzedania we Lwowie kamienica dwu piętrowa przy ul. Potockiego z wolnym pięcioroomowym mieszkaniem z komfortem z ogrodem, stajnią, tylko Pol. om rzym. katol. wyzn. Zgłoszenia Reklama Prasowa Chotaczczyna 7. 1689

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny transmi-je, pasy motory ropie, lozownie, gary po cenach konkurencyjnych poleca: „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1699

Salon kompletny machoniowy z bronzami, stylowy nowy okazynie do sprzedania Pańska 3 parter lewy Lwów. 1683

Samochód osobowy dobrze zapatrzonej do długiej jazdy, po cenie przystępnej do dyspozycji Szanownej P. T. Publiczności. Wiadomość Rynek 3 u Olejnika. 1678

Kamienie młyńskie pierwszorządny fabrykat czeski — (Trapp), oraz kompletne zestawy do kamieni, natychmiast ze składu poleca „Rolindustria“ S. A. Lwów, Fredry 9, telef. 653. Żądać ofert. 1610

MIESZKANIA.

Mieszkania różnych pokoi dla solidnych zaможnych lokatorów poszukuje Galicyjskie biuro Kopernika 22 telefon 446. 1666

NAUKA I WYCHOWANIE.

Do matury gimn. repetetytorjum francuskie od 1 maja „ECOLE REFORME“ Pańska 14. 1658

WOLNE POSADY.

Chłopca do posług i odbijania korekt potrzeba do Drukarni „Słowa Polskiego“. Zgłoszenia w kancelarii drukarni.

Maszynistę poszukuje adwokat Wittlin Batorego 32. 1700

Krynica, Zakopane, sezon kąpielowy, płatniczych, kelnerki, kucharki restauracyjne, klucznice, kaskierki, kelnerki, panny do sprzedaży ciast, bute owe, pokojowe, służące, różną służbę poszukuje Galicyjskie biuro Kopernika 22, telefon 446. 1679

Buchalter

Sila pierwszorządna, otrzyma natychmiast posadę. Zgłoszenia wyłącznie pisemne z podaniem warunków kwalifikacji i referencji przyjmują Zakłady Przemysłowe Janów Spółka z ogr. odpow. we Lwowie, Krasickich 1. 1698

POSADY POSZUKIWANE.

Zarząd majątku obejmie energiczny agronom ręczy za najlepsze dochody na żądanie kaucja. Zgłoszenia K. K. MAŁOWODY poczta Złotniki. 1707

RÓŻNE DONIESIENIA.

Pięć lub sześć milionów dla wspólnego rentownego interesu poszukuje stara firma. Ścisłe oferty uproszone pod szyfrą „Vesta“ do Słowa Polskiego. 1702

Znana pracownia Julianny Czekanik, Lwów, ul. Domagaliczów 7 (bożna Ochonek — Kochanowskiego), wykonuje, suknie, płaszcze, kostjmy — gustownie, szybko. Ceny niskie. 1688

„SARMACJA“ w. l. firmy Władysław Szulc Dla Biur KSIĘGI handlowe, amerykańskie, bankowe, 1532 kwitarsze i bloczki kasowe, papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe. Przybory szkolne i kancelaryjne.

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reparacje. 1667

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.

Większa ilość PRZEZY CHOMONTOWYCH

z żółtej skóry, nadzwyczaj solidnie wykonanych jest DO SPRZEDANIA (Na parę koni za 55.000 mkp.). Szczególnie nadają się do użytku w komunikacji kołowej przemysłu spedytowego, naftowego, gorzelnianego itd. jakoteż dla właścicieli dóbr, większych rolników itp. 1073

Wiadomość: KRZYSZTOFOWICZ, Lwów, Szosa 4/II p

Okazja! MASZYNA PAROWA 12 HP nowa z kotłem 36 m² z pompą zasilającą tania do sprzedania dostawa natychmiastowa „PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4.

Nasiona

najświeższe warzyw i kwiatów

erfurckie i krajowe w torebkach malowanych po 25 i 35 mkp. tylko hurtowni — dla sklepów i Kółek rolniczych z odpowiem nim rabatem najniżej 200 pakietów wysyła Anaszkiewia Franciszek, Przeworsk. 1640

Pierwszorządna Pracownia Kostjumów damskich

Bol sława AWISKEGO Zofii 10 Wykonuje solidnie płaszcze, kostjmy, suknie — oraz nauka kroju. 1691

Do sprzedania!

- 1 Automobil osobowy,
 - 2 Automobile ciężarowe,
 - 2 Gatry,
 - 8 Par kamieni młyńskich,
 - 6 Lokomobil,
 - 6 Maszyna miynarskich,
 - 5 Motorów na ropę,
 - 3 Motory na benzynę,
 - 4 Motory elektryczne,
 - 1 Motor benz. z dynamo,
 - 4 Piugi motorowe,
 - 2 Piugi parowe,
 - 4 Piły taśmowe,
 - 10 Pomp parowych,
 - 3 Strugarki.
 - 5 Tokarni,
 - 4 Wietrarki,
 - 8 Wielokrążków,
- Dom handlowy i techniczny „PILOT“ Sp. z ogr. por. 1490 Lwów, ul. Batorego 4. Telef. 179. Rok założ. 1910.

Darmo

cennik bandarzy na raptury pępka, brzucha pachwiny itd. Opasek brzuszny dla kobiet oberwanych itd. K. Polaczek, Sambor 17. 1623

Wykazy podatku dochodowego

dla wszystkich przedsiębiorstw, instytucji i t. p. mniejszego formatu do 10 osób i większego do 30 osób do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego“ ul. Zimorowicza 11—15.

Podpułkownik Józef Sopotnicki

Kampania polsko-ukraińska

Doświadczenia bojowe i operacyjne, Z 12 szkicami.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego“ po cenie 520 Mk.

Zamówienia na powyższe dzieło przysyłać należy do Spółki Nadawczej „Orodzenie“ Lwów, Zimorowicza 11—15 które udziela 25 proc. zniżki i wysyłać będzie w paczkach pocztowych za zaliczką

-- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

--- DUKARNIA ---

„SŁOWA POLSKIEGO“

--- LWÓW ---

UL. ZIMOROWICZA 11—15.

Prenumeratę

na „Słowa Polskie“

przyjmuje

Administracja „Słowa

Polskiego“

Lwów, Zimorowicza,

11—15.

Swój do swego po swoje!

NACZYNNIA EMALIOWANE PRZYBORY KUCHENNE



Dobre ulokowanie kapitału!

Mam kilka cegieł, posiadłości ziemskich mniejszych i w większych od 5 wrg. poseszy, oraz hoteli, fabryk, mebli, pił młynów, tartaków, domów mieszkalnych i interesów w rozmaitych cenach na Pomorzu i w okolicach Poznania na sprzedaż. — Zgłoszenia pod adresem:

O. Grundke

Bydgoszcz, Pomorska 43. 1696

FOTELE-KRZESŁA

STYLOWE i zwyczajniez twardego lub miękkiego drzewa poleca najtaniej

MEBLE stylowe podług wzorów na zamówienie

WYPRAWY KUCHENNE w wielkim wyborze

poleca pracownia stolarska p. f. 1050

Gabryel Barański

Lwów, ul. Kochanowskiego 87.

KOMUNIKAT.

Magistrat przypomnia, że termin płatności drugiej a zarazem ostatniej raty d. niny od płatników podatku gruntowego domowo-czynszowego i zarobkowego upływa dnia 25 kwietnia 1922. 1701

We własnym interesie, oraz celem uniknięcia natłoku nie należy zwlekać z uiszczeniem daniny, gdyż po upływie terminu zaległa rata daniny ściągająca będzie przymusowo, przy czem prócz kosztów egzekucyjnych pobrane będą pomyśli art. 17 ust. z dnia 16 grudnia 1911 (Dz. U. R. P. Nr. 1/922 osetki za zwłokę w wysokości 5% miesięcznie.



UDOSKONALONE MASZYNY

do wyrobu BACHÓWKI CEMENTOWEJ, PUSTAKÓW BETONOWYCH, Cembrowiny studziennej, rur, słupów i in. poleca

Fabryka Maszyn 318

Rzewuski i Ska

WARSZAWA, ul. Ordynacka 7, Tel. 23—95. Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

Biuro techniczne oraz Przedsiębiorstwo budowlane IGNACY WILKON

upow. budowniczy-architekt

Lwów, Janowska 51 — Filia w Borusławiu Wykonuje plany, kosztorysy, przeprowadza oszacowania budynków, polemuje wykonanie nowych budynków mieszkalnych oraz fabrycznych. 1329

Rekonstruje i odnawia zniszczone domy.